

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) WTOREK 22 LISTOPADA 1949 ROKU Nr 321 (1245)

Związek Radziecki prowadzi konsekwentną politykę pokoju

Przemówienie ministra Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP) — Na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przewodniczący delegacji radzieckiej, minister Wyszyński, wygłosił przemówienie, w którym polemizował z wywodami przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego na temat propozycji radzieckich.

Minister Wyszyński zaznaczył, że główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju spada na pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Minister Wyszyński przypomniał następnie, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Austin, oświadczył, iż delegacja ZSRR nie po raz pierwszy

porusza sprawę przygotowań do nowej wojny.

Uwaga delegata amerykańskiego jest całkiem słuszną.

Czego to jednak dowodzi? Dowodzi to:

1 że w wielu krajach, a przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych i w Anglii prowadzona jest od szeregu lat intensywna propaganda wojenna, oraz prowadzone są przygotowania do nowej wojny;

2 dowodzi to, że Związek Radziecki prowadzi konsekwentną walkę nie tylko przeciwko propagandzie wojennej, lecz także i przede wszystkim przeciwko przygotowaniom do nowej wojny.

Militaryści amerykańscy usiłują zamaskować swe przygotowania do nowej wojny

We wrześniu 1945 r. wiceminister marynarki Stanów Zjednoczonych oświadczył na konferencji prasowej, że Ameryka musi rozszerzyć swe siły baz strategicznych. Według oficjalnych danych, Stany Zjednoczone zbudowały w czasie wojny 256 baz wojennych na oceanie Spokojnym i 228 baz na oceanie Atlantyckim i nie przestają tych baz rozbudowywać po wojnie. W październiku 1948 roku ogłoszono w Londynie komunikat, stwierdzający, że Anglia posiada już bazy dla tak zwanych amerykańskich „twierdz latających” i że 90 samolotów tego typu znajduje się już na terytorium Wielkiej Brytanii. 4 listopada 1949 roku dziennik „New York Times” pisał, że w ramach paktu atlantyckiego, rząd brytyjski wyraził zgodę na stacjonowanie w Wielkiej Brytanii 70 dalszych amerykańskich „twierdz latających” typu B-29. Świadczy to o tym, że Anglia stała się amerykańską bazą wojenną. Mówca podkreśla, że zbrojenia bloku anglo-amerykańskiego skierowane są

przeciwko bezpieczeństwu ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Stany Zjednoczone zakładają bazy na obcych terytoriach a jednocześnie oskarżają Związek Radziecki o przygotowywanie zbrojnego wystąpienia. Według logiki amerykańskiej nie ci, którzy rozbudowują swe bazy strategiczne przygotowują się do agresji, lecz ci, którzy domagają się rozbrojenia i podpisania paktu o utrwaleniu pokoju. Tego rodzaju argumentacja nikogo na świecie nie przekona — powiedział minister Wyszyński.

Mówca zacytował następnie doniesienia prasy amerykańskiej o tym, że amerykański departament stanu domaga się od generała Franco prawa załączenia baz wojskowych w Kadyksie, Kartagenie, Walencji i Barcelonie. Poza tym Amerykanie domagają się przyznania im prawa założenia baz na wyspach Balearskich. Należałoby wyjaśnić waleśnie opinii publicznej na całym świecie, w jakim celu zakładane są te bazy — powiedział minister Wyszyński.

Pakt północno-atlantycki narzędziem agresji a nie pokoju

Pan Austin usiłował nas przekonać, że polityka Stanów Zjednoczonych jest pokojowa — oświadczył minister Wyszyński. — Usiłował on nas przekonać, że zasadniczym celem paktu północno-atlantyckiego jest zabezpieczenie pokoju.

„Pakt północno-atlantycki — powiedział minister Wyszyński — został zawarty bez nas i bez wielu innych państw, ponieważ jest on skierowany przeciwko nam”.

Pan Austin — zaznaczył minister Wyszyński — twierdzi, że pakt at-

lantycki nie ma żadnych celów agresyjnych i powołuje się na to, że Związek Radziecki posiada analogiczne pakt z krajami Europy Wschodniej — Polska, Czechosłowacja, Węgry, Bułgaria i Rumunia. Jednakże te ostatnie układy skierowane są przeciwko możliwości agresji ze strony Niemiec, agresji, która staje się realną groźbą, ponieważ militarizm niemiecki nie został zniszczony wskutek polityki, prowadzonej przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię w Zachodnich Niemczech.

Zamiast kontroli międzynarodowej — amerykański supertrust

Minister Wyszyński zaznaczył, że delegaci amerykańscy i brytyjscy są niezadowolony z propozycji radzieckich, mających na celu ogłoszenie zakazu broni atomowej i wprowadzenie międzynarodowej kontroli wykonania tego zakazu.

Na miejsce propozycji radzieckich wysuwają oni żądanie przekazania wszystkich surowców atomowych i przedsiębiorstw przetwarzających te surowce na własność lub we władanie tzw. międzynarodowego organu kontroli.

Delegacja radziecka dowiodła, że tego rodzaju projekt równałby się sparaliżowaniu całej pracy badawczej w tej dziedzinie w wielu krajach. Przyjęcie tego projektu oznaczałoby sparaliżowanie całego systemu „ekonomicznego szczególnie w tych krajach, w których energetyka odgrywa rolę decydującą, a energia atomowa rolę bardzo ważną w rozwoju gospodarki narodowej.

Minister Wyszyński zaznaczył, że przekazanie wszystkich źródeł energii atomowej we władanie między-

narodowego organu kontroli, jest jedynie wyrazem dążeń pewnych kół amerykańskich do utworzenia „supertrustu”, który byłby monopolistą w dziedzinie energii atomowej na całym świecie i mógłby dyktować każdemu państwu swą wolę.

Minister Wyszyński podkreślił następnie, że Związek Radziecki nie może się pogodzić z wysuwaniem już nie po raz pierwszy amerykańsko-brytyjską tezę o zręczeniu się suwerenności. Chodzi tu o żywotne interesy narodów i z tezą tą mogą się pogodzić jedynie państwa, które nie mają nic do stracenia.

Kontynuując swe wywody, minister Wyszyński oświadczył: „Jest rzeczą jasną, że mamy tu dwa obozy. Każdy z nich ma swe własne koncepcje. Jeśli nie znajdziemy drogi do porozumienia, to oczywiście współpraca nasza będzie niemożliwa.

Minister Wyszyński stwierdził następnie, że propozycje radzieckie w dziedzinie zakazu broni atomowej i międzynarodowej kontroli energii atomowej są całkowicie realne i mogą być zastosowane w praktyce.

Krytycy anglo-amerykańscy usiłują oszukać opinię publiczną

Minister Wyszyński odpowiedzialnie następuje na absurdalne zarzuty Austina o rzekomych ultimatum, wystosowanym przez rząd radziecki w roku 1945 b. królowi rumuńskiemu Michałowi w sprawie usunięcia generała Radescu ze stanowiska premiera.

Minister Wyszyński zaznaczył, że w lutym 1945 r., gdy Armia Radziecka posuwała się w zwycięskich bojach w kierunku Berlina, ówczesny pre-

mier rumuński Radescu przygotowywał wraz z innymi zdrajcami zamach przeciwko wojskom radzieckim na ich zaplecze. Rząd radziecki wrócił się wówczas do b. króla Michała z propozycją mianowania rządu, który by się cieszył zaufaniem narodu rumuńskiego.

Generał Radescu podał się do dymisji, która została przyjęta i uciekł następnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie powiększył grono zdrajców,

spiskujących przeciwko Rumuńskiej Republice Ludowej.

Należy zaznaczyć, że oficjalni przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie tylko nie protestowali przeciwko utworzeniu w 1945 roku nowego rządu rumuńskiego dra Grozy na miejsce gabinetu Radescu, lecz nawet popierali rząd Grozy. Wynika z tego, że roz-

Prowokacyjne brednie kliki titowskiej

W ślad za Austinem — powiedział dalej minister Wyszyński — wystąpił przedstawiciel kliki titowskiej, który protestował przeciwko temu, że nazywano go „przedstawicielem kliki titowskiej”. Nie mam zamiaru zmienić swojego określenia. Starał się on w swych wywodach pełnych insynuacji zaatakować Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Rzecz jasna, że radzieckie wnioski w sprawie wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów wywołują u tego pana niekrywaną irytację. Przyłączył się on do chóru oszczerstw i wrogosci wobec kraju socjalizmu. Pan Džilas jest niezadowolony z powodu tego, że propozycje radzieckie zawierają — jego zdaniem — niepełną i jednostronną definicję propagandy wojennej.

Pan Džilas życzyłby sobie, aby pojęcie to zostało rozszerzone w takim kierunku, który jest zupełnie niezbędny, ponieważ ciemne podziwki, o których bełkotła ten mówca, pozbawiony wszelkiego poczucia wstydu, — są zupełnie pozbawione podstaw. Usiłował on oskarżyć nas o to, że wywieramy nacisk na Jugosławie, że zerwaliśmy nawet układ o przyjaźni. Czyż nie Tito jedynak zerwał układ o jugosłowiańsko-radzieckim akcyjnym towarzysztwie żeglugi na Dunaju? Czyż nie Tito zerwał układ o radziecko-jugosłowiańskim akcyjnym towarzysztwie lotnictwa transportowego? Z czyjej inicjatywy zostały zerwane te układy o wspólnych towarzyszach akcyjnych? Czyż nie rząd titowski pozwolił sobie na dokonanie masowych aresztowań ludzi radzieckich za to, że byli oni zwolennikami przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim, a nie — jak to twierdził tutaj Džilas — rzekomo za to, że byli gwałnie białogwardystami?

Krytykując propozycje radzieckie, Džilas powtórzył prawie dosłownie to, co powiedział Bevin 26 września na Plenum Zgromadzenia Generalnego ONZ. Bevin oświadczył wówczas, że propozycje radzieckie są „poważnym ciosem dla sprawy współpracy, dla sprawy wzmocnienia pokoju”. Džilas powtarza za Bevinem: „Jest to poważny cios dla sprawy wzmocnienia pokoju”. Nie można powiedzieć, że panowie przedstawiciele kliki titowskiej są zlymi uczniami.

Z miesiąca miesiąc dokonaliśmy się oni coraz bardziej i wrasają w oboz imperialistów, do którego zderzali, Nic dziwnego, że ze strony tych panów słyszy się tego rodzaju oszczerstwa i insynuacje.

Nie mało czasu poświęcił Džilas procesowi Rajka, starając się dowiedzieć, że proces ten jest jakoby zwyty grubymi niemi. Nie jest to nowość.

Wiadomo, że titowcy wyspecjalizowali się w rozpowszechnianiu wszelkich obhydnych oszczerstw. Mają dla tych celów takiego specjalistę jak Pijade, który nie wzdryga się przed żadną obhydą, gdy chodzi o jakiegokolwiek zapadnięcie dotyczące ZSRR i krajów demokracji ludowej. Swe wyrażanie wykładł on również w oszczerstwach w związku z

siewaniem plotek o rzekomym „ultimatum radzieckim w sprawie rządu generała Radescu, ma jedynie na celu odwrócenie opinii publicznej od nader ważnego zagadnienia — od propozycji radzieckich w sprawie potępienia przygotowań do nowej wojny i w sprawie zawarcia paktu 5 mocarstw dla utrwalenia pokoju...”

procesem Rajka. Džilas pragnie przełicytować Pijadego, zmyślając najbardziej niebywale rzeczy. Džilas nie szczędził słów, usiłując poddać w wątpliwość zeznania Rajka i oszkalować proces ten jako całość. Ale przyznać należy, że nic z tego nie wyszło. Džilas przemilczał szereg ważnych, zabójczych dla kliki Tito faktów, ujawnionych na procesie Rajka. Džilas przemilczał np. zeznania Brankova, a wszak Brankov nie jest najpodrzedniejszym człowiekiem w kompanii (Dalszy ciąg na str. 2-e)

Aktyw partyjny wprowadzi w życie wskazania III Plenum KC PZPR

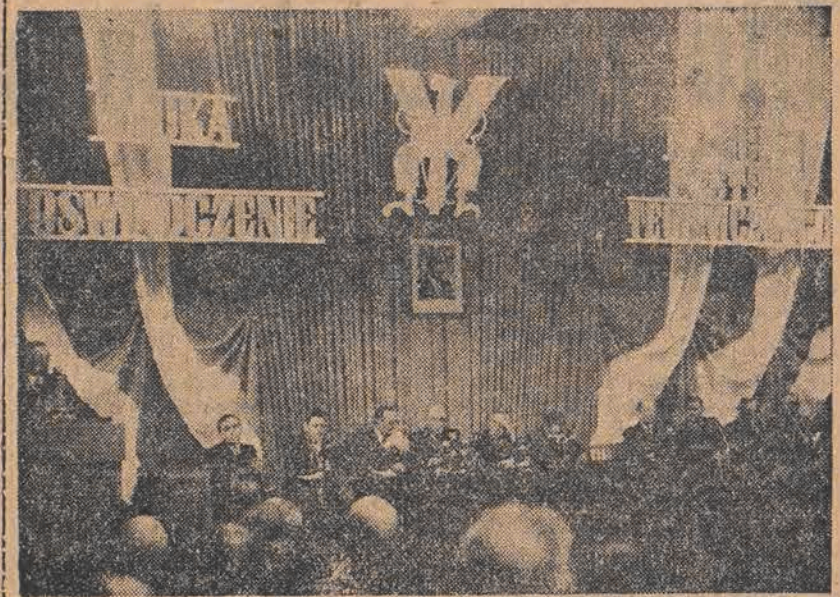
Organizacja partyjna w Ozorkowie obraduje

20-go listopada w Ozorkowie odbyła się wielka narada aktywów partyjnych, której celem było omówienie ostatnich uchwał KC PZPR.

W naradzie wzięł m. in. udział przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR, tow. Niemcewicz, który wygłosił obszerny 2-godzinny referat zapoznający zebranych dokładnie z ostatnimi uchwałami Plenum KC PZPR.

Po referacie wywiałą się szeroka, bardzo ożywiona dyskusja w której wzięło udział 26 towarzyszy. Towarzysze w dyskusji poddali szczegółowej krytyce dotychczasową działalność organizacji partyjnych przy miejscowych zakładach pracy i instytucjach, oraz zastanawiali się nad sposobami, które umożliwiłyby

Narada wynalazców i racjonalizatorów



Fragment sali oraz prezydium narady wynalazców i racjonalizatorów w Łodzi

Grecja nie dostanie dolarów!

Ambasador USA zapowiada Tsaldarisowi wstrzymanie „pomocy” marshallowskiej

NOWY JORK (PAP) — Prasa amerykańska cytuje wypowiedź ambasadora Stanów Zjednoczonych w Grecji — Grady, który oświadczył, że Grecja winna się przygotować „do trudności i ofiar” w związku z możliwością wstrzymania „pomocy” w ramach planu Marshalla.

Grady „łożył swe oświadczenie natychmiast po wystąpieniu szefa misji do spraw realizacji planu Marshalla w Grecji — Portera, który wygłosił się przeciwko zadośćuczynieniu postulatów robotniczym podwyżki płac.

Jak donoszą z Aten, dziennik „Nafteborici”, wyrażający opinie greckich kół hardlowych — wystąpił o-

stro przeciwko presji amerykańskiej w dziedzinie greckiego handlu zagranicznego.

Utworzony przy ministerstwie gospodarki rządu amerykańskiego zarząd handlu zagranicznego wykonuje dyrektywy misji amerykańskiej w Grecji, nie licząc się zupełnie z ateńskim ministrem gospodarki. Amerykanie — pisze dziennik — przekształcili wyżej wspomniane ministerstwo w piekło dla wszystkich Greków, którzy tam pracują, począwszy od ministra, a skończywszy na gońcu. Gospodarowanie Amerykanów odbija się katastrofalnie na gospodarce greckiej. Handel zagraniczny — kontynuuje dziennik — znajduje się w katastrofalnej sytuacji.

Nowe manewry imperialistów w Pld. Ameryce

Stan wyjątkowy w Kolumbii

NOWY JORK (PAP) — Z Bogoty donoszą, że prezydent Kolumbii Peres rozwiązał parlament i ogłosił stan wyjątkowy w całym kraju.

Prezydent ogłosił komunikat, który donosi o rzekomym wykryciu „terrotycznego spisku” w mieście Armenia oraz w departamencie Santander del Norte.

większe uaktywnienie organizacji masowych. Tow. Lipert stwierdził, że walka z odchyleniem prawicowym musi być prowadzona na wszystkich możliwych odcinkach.

Tow. Kędziński omawiając historię założenia PPR w Ozorkowie pod czas okupacji, stwierdził, że częste areszty w owym okresie, były spowodowane dopuszczeniem do „kłamliwych” aktów. Referując to samo zagadnienie tow. Kujawa szeroko omawia sprawę czynności partyjnej. Tow. Kujawa wiele uwagi poświęcił „wyżłomkom”, „Wyzłomki” — mówił tow. Kujawa.

Przewodniczący federacji związków zawodowych Kolumbii, Enjiso, oświadczył, że federacja ma zamiar zwrócić się do wszystkich związków zawodowych z wezwaniem ogłoszenia strajku na znak protestu przeciwko żądaniu parlamentu i ogłoszeniu stanu wyjątkowego.

Nowe prowokacje titowców na granicy albańskiej

TIRANA (PAP) — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wręczyło poselstwu jugosłowiańskiemu w Tiranie notę, protestującą przeciwko prowokacjom żołnierzy jugosłowiańskich na granicy albańskiej.

Nota stwierdza, że kolo słupów granicznych 17 i 18. 4 żołnierzy jugosłowiańskich przekroczyło granicę albańską i otworzyło ogień na albańską straż graniczną.

Kolo jeziora Prespa, samolot jugosłowiański, szybujący na wysokości około 1000 metrów, przeleciał granicę albańską w kierunku miasta Korcz. W rejonie Szpendze inny samolot jugosłowiański przeleciał granicę albańską w kierunku miasta Nartanisz.

Albańskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych protestuje jak najenergiczniej przeciwko tym systematycznym naruszeniom przez władze jugosłowiańskie suwerenności praw Albańskiej Republiki Ludowej i domaga się położenia kresu tym praktykom, zagrożającym pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Szereg towarzyszy stwierdziło, że w niektórych zakładach pracy w Ozorkowie organizacje partyjne odwały się od spraw produkcji, co pogliądają za sobą grzybkę niewykonalności planów rocznych.

Dyskusję podsumował tow. Niemcewicz, podkreślając jej szerokość i wszechstronność.

Naród francuski uczci 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

PARYŻ (PAP) — W Paryżu powstał komitet b. jeńców wojennych, kombatantów i więźniów politycznych, mający na celu skoordynowanie akcji dla uczczenia 70-letniej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Na czele komitetu stanął b. sekretarz krajowego ruchu b. jeńców wojennych — Pierre Lemoigne.

Krajowa konferencja kobiet w Genewie zdecydowała jednomyślnie

nie przesłać depeszy z gratulacjami i wyrazami wdzięczności do Generalissimusa Stalina z okazji 70-letniej rocznicy Jego urodzin.

Również krajowa konfederacja sekcji młodzieżowych związków zawodowych przesyła do Generalissimusa Stalina depeszę, zapewniającą, iż młodzi Francuzi nigdy nie chwyćą za broń przeciw swym braciom radzieckim.

Robotnicy Niemiec Zachodnich walczą o zjednoczenie swego kraju

BERLIN (PAP) — Jak donosi Agencja ADN członkowie związków zawodowych wielkich zakładów przemysłowych w Dortmundzie (angielska strefa okupacyjna) w obecności inżynierów i właścicieli zakładów — powzięli decyzję utworzenia „dortmundzkiego kola walki o jedność i niezależność Niemiec”.

Na posiedzeniu organizacyjnym wszyscy mówcy wypowiedzieli się za rozszerzenie handlu ze wschodem, za całkowitym zerwaniem kajdanów nałożonych na gospodarce niemiecką, przez mocarstwa zachodnie i za odbudową jednolitych i niezależnych Niemiec.

W kilku wierszach

WARSZAWA (PAP) — Prezydent RP, na wniosek prezesa Rady Ministrów, mianował Wilhelma Billiga prezesem Centralnego Urzędu Radiofonizacji Kraju.

GDAŃSK (PAP) — W Gdańsku odbyło się wodowanie pierwowzoru, zbudowanego ręką polskiego robotnika trawlera rybackiego. Jest on równocześnie pierwszą większą jednostką rybacką, zbudowaną od projektu całkowicie w kraju.

MOSKWA (PAP) — „Rosja” — „Moskwa” — „Komsomolia” — oto nazwy trzech nowych planet, odkrytych w roku bieżącym przez astronomów radzieckich.

MOSKWA (PAP) — Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, M. Szernik, wręczył artystom Teatru Małego order i medale za zasługi położone dla rozwoju rosyjskiej sztuki teatralnej, w związku ze 125-letnią rocznicą istnienia teatru.

BUKARESZT (PAP) — Nakładem wydawnictwa Rumuńskiej Partii Robotniczej ukazał się w najbliższych dniach 4-ty tom dzieł Stalina oraz jego praca „Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna”.

BUDAPEST (PAP) — W Budapeszcie odbyło się uroczyste oddanie do użytku odbudowanego mostu „Lanichid”, łączącego Peszt z Buda.

Tito zaprzeda Jugosławię imperialistom

Faszystowscy zbrodniarze rujnują kraj i klasę robotniczą na rozkaz anglosaskich agresorów

W komunistycznej prasie jugosłowiańskiej, wychodzącej na emigracji, można znaleźć szereg bardzo pouczających faktów, ilustrujących szybki proces restauracji kapitalizmu w tyrolskiej Jugosławii.

Ważnym np. zagadnieniem kompensaty dla kapitalistów zagranicznych za ich dawną własność. Tito wykazuje w tej sprawie ścisłą marszalską uległość i nadgorliwość.

19 lipca 1948 r. Jugosławia zawarła umowę z rządem USA, na mocy której Stany Zjednoczone otrzymały od Jugosławii 17 milionów dolarów tytułem kompensaty za upaństwowioną własność amerykańską. Ponadto Jugosławia uznała przedwojenne pożyczki USA na sumę 38,5 miliona dolarów. Angli zaproponował Tito zwrot 4,5 miliona funtów szterlingów za znacjonalizowaną własność angielskich kapitalistów. Podobne umowy Jugosławia zawarła z Francją (wyplaca jej 1,6 miliona dolarów tytułem kompensaty za znacjonalizowaną własność), z Szwecją (44 miliony szwedzkich koron, jako zwrot przedwojennych pożyczek i kompensatę za własność kapitalistów szwedzkich), z Szwajcarią (75 milionów franków szwajcarskich kompensaty), z Belgią (365 milionów franków belgijskich) i z wieloma innymi państwami kapitalistycznymi.

Charakterystyczną cechą tych umów — jak zaznacza „Nowa Borba” — jest fakt, że suma kompensaty wyplacona zagranicznym kapitalistom przewyższa znacznie przedwojenną wartość ich własności, jeśli nawet do dać do nich wartość wszystkich zagranicznych przedsiębiorstw, które zostały zniszczone podczas wojny i nie istnieją obecnie.

Olbrzymie sumy wędrują do kas imperialistów

Widzimy więc, jak polityka Tito doprowadziła do tego, że olbrzymie sumy, wytworzone ciężką pracą jugosłowiańskiej klasy robotniczej i mas ludowych, przepływają z kas państwa w ręce imperialistów. Przepływają, jako haracz, jako imperialistyczna danina, w wkuć się w kasę kapitalistów. Oto jeden ze skutków przejścia Jugosławii do obozu państw imperialistycznych.

Przyjrzyjmy się strukturze jugosłowiańskiego handlu zagranicznego. W ciągu drugiej połowy grudnia 1948 r. i w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1949 r. Jugosławia eksportowała dla potrzeb przemysłu wojennego krajów imperialistycznych metale

wartości ponad 7 milionów dolarów, co stanowi sumę dwukrotnie większą od całego eksportu jugosłowiańskiego do Ameryki za rok 1947. Jugosławia wywozi do USA, Angli, Niemiec Zachodnich: cynę, miedź, bauxyty, cydek, koncentrat cynkowy, ołów, rudę chromową i inne surowce strategiczne, poza tym drzewo i produkty rolne.

Na podstawie umowy handlowej, zawartej w maju 1949 r. z Francją, Jugosławia ma jej dostarczyć — 4 tys. ton cyny, 1,5 tys. ton ołowiu, 10 tys. ton pirytu, 4 tys. ton koncentratu cynkowego i wiele innych strategicznych surowców. Na podstawie analogicznej umowy z Włochami, Jugosławia dostarczy im 3 tys. ton koncentratu chromowego, 5 tys. ton rafinowanego cyny, 13 tys. ton bauxytu, 1,350 tys. m. sześć. drzewa itd. Umowa z Włochami przewiduje wymianę towarów na sumę ok. 7 mil. funtów szterlingów. Charakterystyczne, że w latach przedwojennych, kiedy Włochy były jednym z najwęższych partnerów handlowych Jugosławii, ogólna wartość wymiany towarowej pomiędzy obydwoma krajami nie przekraczała sumy 5 mil. funtów szterlingów. W ostatnich czasach Jugosławia sprzedaje do USA 2 partie ołowiu: jedną wagi 5 tys. ton, drugą — 3 tys. ton.

Wywóz surowców strategicznych do państw kapitalistycznych

Jest rzeczą charakterystyczną, że tych samych surowców, które Jugosławia w tak nadmiernej ilości wywozi do państw kapitalistycznych, odmawiała ona w stosunkach handlowych Związkom Radzieckim i krajom demokracji ludowej.

Forsowny wywóz surowców do państw imperialistycznych oznacza dla Jugosławii zniszczenie własnej narodowej bazy ekonomicznej, niezbędnej dla uprzemysłowienia kraju. Oznacza całkowite uzależnienie Jugosławii od imperialistów zagranicznych i poddanie się kontroli obcych monopolistów.

Ten właśnie proces odbywa się obecnie w Jugosławii. Angielski kapitaliści na podstawie przywiezionych, przyznanych im przez rząd Tito, mają prawo zupełnie swobodnego gospodarowania we wszystkich przedsiębiorstwach jugosłowiańskich, w których uczestniczy kapital anglijski; 23 marca 1949 r. rząd Tito oddał w ręce amerykańskich imperialistów największą w kraju kopalnię miedzi w Borsku; różni „przedstawiciele” kra-

jów imperialistycznych sprawują kontrolę nad gospodarką jugosłowiańską i decydują np. o poziomie produkcji tej czy innej gałęzi przemysłu. Amerykańskie monopole naftowe okazują szczególne zainteresowanie dla jugosłowiańskiej ropy naftowej itd. itp. Sytuację na wsi jugosłowiańskiej charakteryzuje niezmierzona aktywizacja elementów kulackich, którym rząd Tito przyznaje szereg przywilejów politycznych, ulg w podatkach, wykorzystywaniu maszyn i zabezpieczeniu w bezpłatną siłę roboczą. Ideologowie titowscy rozpowszechniają zdradzieckie teoryjki, że kulaci w Jugosławii są rzekomo inni, niż na całym świecie i „mogą uczestniczyć w budowie socjalizmu”. Propaganda titowska tworzy nawet kult kulaka — „przodownika”.

Restauracja kapitalizmu w całym kraju

Jeżeli zestawimy wszystkie te fakty, to proces restauracji kapitalizmu w Jugosławii stanie przed nami w całej pełni.

W dotychczasowym przebiegu tego procesu można by z grubsza odróżnić dwie fazy. Pierwsza faza — to okres po wyzwoleniu Jugosławii, kiedy kilka tytyłowa nie mogła wystąpić otwarcie przeciw tall rewolucyjnego podniesienia jugosłowiańskiej klasy robotniczej. Fala ta bowiem, zmyła wówczas tytyłową kontrolę rewolucyjną tytyłową, w tej sytuacji kontrewolucja tytyłowa przycisła się, pozornie płynąca z przodem i całą swoją kłębą robotę skoncentrowała na froncie ideologicznym i polityczno-organizacyjnym; na pomniejszeniu roli partii komunistycznej, na roztopieniu partii w organizacji frontu narodowego, na zaśmieceniu tego frontu przez wprowadzenie doń kapitalistycznych i reakcyjnych elementów, na konspirowaniu partii przed masami, na dławieniu w partii wolności krytyki, na upowszechnianiu w masach nacjonalistycznej teorii o specyficznej „jugosłowiańskiej drodze do socjalizmu” itd.

To był wstęp. Trzeba było przede wszystkim zniszczyć leninowski kręgosłup partii i przekształcić ją w bonapartystyczną klikę, rządzącą przy pomocy postrachu i terroru.

Drugą fazę rozpoczęła się od czerwca 1948 r., po zamaskowaniu KPIJ uchwałą Biura Informacyjnego. Można było już wtedy śmiało przejść do otwartych form działania. Od metod polityczno-ideologicznej dywersji grupa tytyłowa przeszła do coraz bardziej otwartego ataku na zdobycie klasy robotniczej, uderzając już bezpośrednio w samą treść klasową ustroju, w jego podwaliny gospodarcze i przekształcając znacjonalizowany przemysł w przemysł państwo-kapita-

listyczny w jego najbardziej okrutnej formie eksploatacji i ucisku. To jest ta druga, obecna faza. Jeśli w Jugosławii nie zajądą wypadki, które zmieniły dotychczasowy bieg rzeczy, to faza ta stanowic może powrót do prywatnego kapitalizmu.

Przykład Jugosławii uczy nas jednej podstawowej prawdy marksistowsko-leninowskiej, o której mówił towarzyszył Bierut na III Plenum KC naszej partii: „Nikogo nie powinny mylić niektóre reformy przeprowadzone w Jugosławii, jak nacjonalizacja przemysłu, bo istotny jest nie sam fakt, że się nacjonalizuje, ale kto nacjonalizuje i dla kogo. Istotne jest to, jaka klasa jest faktycznym gospodarzem i kierownikiem znacjonalizowanej gospodarki, istotny więc jest problem władzy”.

Władza w Jugosławii jest władza faszystowska, sprawowana w interesie kapitalistów i imperialistów i to określa treść polityki i ekonomiki obecnej Jugosławii.

Jerzy Nawrot

Rozmowa w Bonn



Osobista rozmowa Achesona z Adenauerem trwała całą godzinę. Po zakończeniu rozmowy Acheson oświadczył, że jest zadowolony z Adenauera (Z gazet)

Zwycięstwo w Kalabrii

Walka ludu włoskiego o chleb, pracę i pokój

Walka — jaka od długich miesięcy toczyli o ziemię robotnicy rolni i chłopi w Południowych Włoszech, za którą się zwycięzstwem. Rozpoczęła w Kalabrii przez robotników rolnych i matorolnych chłopów akcja zajmowania odlogów należących do wielkich obszarników, akcja, która rozszerzyła się następnie na Sycylię i inne okręgi, zmusiła rząd de Gasperi'ego do przyznania walczącym chłopom części obszarników ziem.

W Kalabrii — jak wiadomo — połowa ziemi rolnej należy do 262 obszarników, posiadających dziesiątki tysięcy hektarów. W Kalabrii i Apulii chłop włoski żyje we wręcz tragicznych warunkach, pracując od świtu do nocy na wielkich latyfundiach obszarników, raz dziennie jadając. Istnieje tam stosunki, które porównać można tylko do feudalnych stosunków panujących w Hiszpanii frankistowskiej. Dziesiątki tysięcy chłopów i robotników rolnych, głodzących się w piecach i grotach, słuchających im za mieszkanie — oto obraz, prawdziwy obraz warunków istniejących w Południowych Włoszech, o którym nie wspominają przewodniki dla turystów amerykańskich.

Jakkolwiek bardzo połowicznie, decyzja rządu włoskiego stanowi dowód ugięcia się reakcji pod presją masowych wystąpień chłopskich, wspaniałych, których nie powstrzymały strzały oddane przed dwoma tygod-

niami do chłopów przez policję włoską.

Porażkę reakcji przyznaje nawet otwarcie organ Akcji Katolickiej „Quotidiano”, który stwierdzając, że decyzja rządu jest oznaką jego słabości — pisze: „Ustępstwa rządowe muszą być poczytywane za zwycięstwo Włoskiej Partii Komunistycznej”.

„Ale — jak stwierdza „Unita”, organ Włoskiej Partii Komunistycznej — walka nie jest jeszcze zakończona. Musi ona być i będzie prowadzona dalej”.

Zwycięstwo chłopów kalabryjskich w świetle wydarzeń, jakie mają dziś miejsce we Włoszech, pozwala stwierdzić, że jesteśmy świadkami rozwiązania się ruchu mas ludowych, walczących o ziemię, o chleb, o pracę i pokój, ruchu, który wzbia i potężnieje.

Klerykałno-policyjny reżim chadeckiego de Gasperi'ego, znajdujących się w władzy z łaski ich anglosamerykańskich protektorów, spoczywa na bardzo kruchych podstawach i otoczony jest rosnącą nienawiścią włoskich mas pracujących. Lewica włoska, która w wyborach z 1948 roku, mimo niesłychanej nagonki ze strony kleru, mimo terrorki chadeckiego i wszelakiego rodzaju inspirowanych przez Amerykanów mactaw, stała się czołowym frontem reakcji, odnosi poważne sukcesy. M. in.

w przeprowadzonych przed 10 dniami wyborach w Castellamare, obok Neapolu, blok lewicy zdobył absolutną większość głosów, bijąc na głowę chadeków i saragatowców. Ci ostatni uzyskali kompromitującą ilość głosów.

Nic dziwnego, że w tych warunkach Saragat, agent imperializmu amerykańskiego, działający pod płaszczykiem „socjalizmu”, chce ratować resztki swych znikomych wpływów, ustąpił z rządu. Liczył bowiem, że ten grubymi rękami sztyt manewr powstrzyma proces tonienia jego wpływu. Manewr się nie udał. Masy pracujące Włoch, walcząc za zdradziecką polityką rządu włoskiego, nie czynią żadnej różnicy pomiędzy chadekami a Saragatem i jego grupką współpracowników.

Wydarzenia te w pełni potwierdzają głęboką słusność słów Sekretarza Generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej, tow. Togliattiego, który stwierdził, że „klasa robotnicza Włoch, naród włoski żąda radykalnej zmiany dotychczasowej polityki”.

Radykalna zmiana dotychczasowej polityki, to przede wszystkim zerwanie kajdanów marszalsowskich i alian-tych.

Robotnik włoski zdaje sobie sprawę, że zanotowany w ciągu ostatnich miesięcy 13-procentowy spadek produkcji włoskiej, który spowodował zanieżenie się na ulicy nowych dziesiątków tysięcy bezrobotnych, jest wynikiem planu Marshalla, tego narzędzia gospodarczego i politycznego ujarzmania krajów przez trusty amerykańskie.

Zdaje on sobie sprawę, że mająca nastąpić w najbliższych dniach zwyzka podatków od konsumpcji została złana przez namiestnika amerykańskiego, we Włoszech (zwp. przedstawiciela planu Marshalla), Zellerbacha, który domaga się wycofnięcia z włoskiego świata pracy nowych pieniędzy dla przyspieszenia zbrojeń we Włoszech.

Walka włoskich mas ludowych jest wyrazem rosnącej świadomości politycznej narodu włoskiego. Masy pracujące Włoch skupiają się w swej walce wokół Włoskiej Partii Komunistycznej, wokół jej hasła.

Zwycięstwo chłopów w Kalabrii będzie dla ludu włoskiego bodźcem do wzmożenia walki, aż do wyzwolenia Włoch z jarzma amerykańskich imperialistów i ich chadecko-saragatowskich slugosów.

Więści z ZSRR

1500 RACJONALIZATORÓW W JEDNEJ FABRYCE

W Charkowskiej Fabryce Budowy Maszyn Transportowych wysunęło się na czoło ponad 1500 racjonalizatorów i wynalazców. W ciągu roku ubiegłego i dziesięciu miesięcy roku bieżącego złożyli oni około 5.000 pomysłów racjonalizatorskich, których zastosowanie przyniosło 13 milionów rubli oszczędności. ROK PRACY RUCIOCIĄ GAZOWE GO DASZAWA — KIJÓW

W tych dniach upłynął rok od dnia uruchomienia rurociągu gazowego Daszawa — Kijów. Dzięki zainstalowaniu tego rurociągu oszczędzono w ciągu roku ponad dwa miliony ton białego paliwa, a dziesiątki tysięcy wagonów kolejowych, cystern i samochodów, które dawniej przywoziły do Kijowa węgiel i naftę, użyto w innych celach gospodarczych. Zgazyfikowane cząste palenisk fabrycznych oraz doprowadzono gaz do wielu mieszkań kijowskich.

Zaloga pracowników rurociągu Daszawa — Kijów, która współzawodniczy z pracownikami rurociągu gazowego Saratow — Moskwa, osiągnęła poważne sukcesy. Dzięki zmniejszeniu kosztów dostawy gazu uzyskała ona m.in. około 1 miliona rubli oszczędności ponad plan.

Granica ostateczna i nieodwołalna

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej powitano — z przyczyn zrozumiałych — wrogo w obozie reakcji międzynarodowej i podlegaczy wojennych. Nie podobalo im się bardzo również to, że w kilkakrotnych oświadczeniach najwyższych dostojników młodej Republiki podkreślono oficjalnie i uroczystie, że Niemcy Demokratyczne uznają bez zastrzeżeń linię graniczną na Odrze i Nysie, jako „granice pokoju” i podstawę dobrosąsiedzkich stosunków z Polską.

Dawno już zatławiona i rozstrzygnięta kwestia naszej granicy zachodniej pewne koła Zachodu gorliwie starają się wyzyskać, jako narzędzie szantażu, lub co najmniej dogodny temat polityczny, z którego można snuć niewybredne plotki, fantazje, insynuacje. Żal było niektórym politykom i publicystom rozstawać się z tą sprawą, machnąwszy ręką na oczywistą swą porażkę.

Są jednak i tacy uparci, którzy mimo wszystko nie chcą zrezygnować z „walkowania” całkiem nieaktualnej i w istocie nieistniejącej już dziś kwestii. O! np. dziennik brytyjski „Manchester Guardian”, organ bogatej burżuazji, znany ze swych proniemieckich (w sensie Niemiec reakcyjnych, a zatem prohitlerowskich) sympatii, zajął się niedawno „subtelnyimi” rozważaniami, że właściwie demokratyczni politycy niemieccy nie uznali „ostatecznie” granicy na Odrze i Nysie, nazwali ją bowiem „tylko” — „granicą pokoju”, a nie granicą — „permanentną”.

Ale już w parę dni po wydruskaniu tych niemadrych, kanalistycznych wywodów, „Manchester Guardian” i pokrewne mu organa prasowe otrzymały nowy cios, dotkliwy i bodajże decydujący. Minister spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Dertinger, przemawiając na posiedzeniu Parlamentu Ludowego w rocznicę Rewolucji Niemieckiej 1918 roku, oświadczył m.in.: „Sprawa granic polsko-niemieckich jest wyjaśniona ostatecznie i nie-

odwołalnie, a między narodami niemieckim i polskim nie ma już żadnych problemów, które by je dzieliły”.

Nie mamy powodu nie wierzyć w szczerotę i powagę oświadczeń ministra rządu niemieckiego, na którego czele stoi tow. Otto Grotewohl, rządu, który cieszy się poparciem prezidenta tow. Piecka. „Spekulacje” panny z „Manchester Guardian” oraz ich brytyjskich i nadreńskich przyjaciół są najzupełniej złudne i zawodne. Żadnej dyskusji na temat polskiej granicy zachodniej nie ma i być nie może. Wymowną — choć pośrednią — przestrogą i nauką w tym względzie pod adresem odwetowców zachodnio-niemieckich i ich anglosaskich opiekunów jest nominacja Marszałka Rokossowskiego na ministra Obrony Narodowej Rzeczypospolitej. Panowie z Bonn, panowie z Waszyngtonu i Londynu, porzućcie złudzenia i marzenia, które rzeczywistością nie staną się nigdy!

B. D.

Związek Radziecki prowadzi konsekwentną politykę pokoju

Przemówienie ministra Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

(Dokończenie ze str. 1-iej)

Tito — Džilas — Rankovicza. To wyrafinowany szpieg, to główny rezydent wywiadu jugosłowiańskiego na Węgrzech, to szpieg podległy bez pośrednio generałowi Milicicowi i ministrowi spraw wewnętrznych Jugosławii, Rankowiczowi. Zeznania jego są powszechnie znane. Czyżby Džilas zapomniał o nich? Ja mogę mu przypomnieć.

Brankov zeznał, że w czasie wojny wysłany został do Szwajcarii Misza Lompar, któremu polecono nawiązać kontakt z kierownikiem amerykańskiej organizacji szpiegowskiej w Europie Allanem Dullesem.

Ów Misza Lompar powiadał się z szefem amerykańskiej organizacji wywiadowczej w Europie Allanem Dullesem. Po przybyciu do Szwajcarii Lompar nawiązał również kontakt ze

znajdującymi się tam grupami trockistowskimi. W Marsylii znajdował się Latynowicz, w Bari — Vasa Jovanovic, który nawiązał ścisły kontakt z wywiadem anglosamerykańskim. W Londynie był generał Velebit, z na wszystkim stary szpieg angielski. Przekazywał on wywiadowi angielskiemu wszystkie posiadane materiały, w tej liczbie dane o Armii Radzieckiej. Brankov zeznał, że dowiedział się o tym z tajnych archiwów UDB (sztab jugosłowiańskiej policji politycznej) — przyp. red.). Oto, co zeznał Brankov. Ale Džilas „zapomniał” obalić to, nie uważał za potrzebne uczynić tego, — wołał tutaj szeroko rozprawiać na temat jakichś tam niedokładności w zeznaniach Rajka!

Proces Rajka ujawnił szereg nowych, dawniej nieznanych okoliczności, które odkryły wieczną hańbę klikę Tito, pretendującą do reprezentowania narodu jugosłowiańskiego i do tego, że oni także — patrzyce państwo — są budowniczymi socjalizmu.

POTĘGA PRZEMYSŁU RADZIECKIEGO

(Z okazji 25-lecia pracy ZIS'u)

Upływa 25 lat od chwili powstania Moskiewskiej Fabryki Samochodów im. Stalina — słynnego ZIS-u. W poświęconym temu jubileuszowi artykule wstępny „Prawdy” czytamy:

25 lat temu pierwsza radziecka fabryka samochodów, która nosiła nazwę „AMO” wykonała pierwsze 10 ciężarówek produkcji krajowej. W historii powstania i rozwoju fabryki odzwierciedlają się charakterystyczne cechy obryzmich przemian, jakich dokonał naród radziecki w okresie budownictwa socjalistycznego. 25 lat — to w skali historycznej niewielki okres czasu. Jakież wspaniałe przemiany obserwujemy jednak w tym okresie w życiu kraju radzieckiego, w życiu jego narodu! Wielki stalinowski plan uprzemy-

słowienia kraju stał się bojowym sztandarem, pod którym skupity się miliony ludzi radzieckich. W jego rozwinięciu się budownictwo socjalistyczne. Uprzemysłowanie tak olbrzymiego, a jednocześnie zacofanego kraju napotykało na ogromne trudności. Ale natężeniem przez partię bolszewicką ludzie radzieccy, przewyciężali te trudności, osiągnęli jeden sukces po drugim.

W artykule towarzysza Stalina pt. „Rok wielkiego przełomu”, czytamy prorocze słowa:

„Posuwamy się całą parą po drodze uprzemysławiania, ku socjalizmowi, pozostawiając w tyle nasze odwieczne „rasiejskie” zacofanie. Stajemy się krajem metalu, krajem auto mobilizacji, krajem traktoryzacji.

I kiedy posadzimy ZSRR na automobil, a chłop na traktor — wtedy niechaj spróbują nas dogonić szanowni kapitaliści, ciepłacy się swoją „cywilizacją”. Zobaczymy jeszcze, które kraje będzie można wówczas „zaliczyć” do zacofanych, które zaś do produkujących”.

Życie potwierdziło w całej rozciągłości przewidywania wielkiego Stalina. Związek Radziecki stał się krajem metalu, krajem automobilizacji i traktoryzacji, potężnym mocarstwem socjalistycznym. Samochód i traktor zajęły należne im miejsce w życiu radzieckich miast i wsi. Ogromną rolę w rozwoju radzieckiego przemysłu samochodowego odegrała Moskiewska Fabryka Samochodów im. Stalina.

Robotnicy i personel inżyniersko-techniczny fabryki — to bojowa zaloga ściśle zespólna wokół partii komunistycznej, wokół towarzysza Stalina. Na przestrzeni swej 25-letniej historii zaloga fabryki dźwierży wysoki sztafandar jeden z czołowych oddziałów radzieckiej klasy robotniczej. Jej twórczą inicjatywą zrodziła wiele nowych, zdobywanych i postępowych metod pracy. Świadczą o tym ostatnie, chlubne osiągnięcia pracowników, ich walka o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego. Partia i rząd radziecki wysoko ocenili usługi fabryki: została ona odznaczona orderem Lenina i orderem Czerwonego Sztafandaru Pracy,

Szlakiem postępu technicznego

Przebieg narady racjonalizatorów i naukowców

Głosy przedstawicieli teorii i praktyki



Fragment sali obrad

Już przed godziną 14 do X-go auditorium Politechniki Łódzkiej zaczęli napływać zaproszeni racjonalizatorzy, naukowcy, technicy, inżynierowie, przedstawiciele Związków i Władz. Umieszczeni przed głównym wejściem transparent już z daleka napisem „WITAMY UCZESTNIKÓW KONFERENCJI RACJONALIZATORÓW” oznajmił, że tutaj właśnie będą się toczyć doniosłe obrady w sprawie POGŁĘBIENIA RUCHU RACJONALIZATORSKIEGO.

Rozwieszona w sali napisy głosiły złotymi literami: „Nauka i doświadczenie — dzwignia postępu technicznego”. Wzdłuż sali po obu stronach widniały białoczerwone hasła „Kluby racjonalizatorów — to kuznia nowych talentów” oraz „Każdy pomysł racjonalizatorski musi być rozpatrzony”.
Tabele i pulpity, wznoszące się amfiteatralnie, zapewniały uczestnikom narady wygodę i możliwość obserwowania uczestników dyskusji. Megafony roznosiły głosy po wszystkich zakątkach sali.
Sala wypełniona do ostatniego miejsca. Na obrady przybyli przecież nie tylko racjonalizatorzy z Łodzi i województwa, lecz również delegaci z Bielska, Jeleniej Góry, Zielonej Góry i innych miast.

Obradom przysłuchiwało się z ogromnym zainteresowaniem. Zarówno głosy robotników, jak i naukowców rozważane były wnikliwie i głęboko. Oświadczenia i zobowiązania w sprawie nawiazania współpracy z racjonalizatorami i udzielania im pomocy przyjmowane były z ogromną radością i zadowoleniem. Świadczą o tym oklaski, zgłaszające słowa mówców, oraz rozmowy, prowadzone podczas przerw w hallu.
Ponieważ chcielibyśmy poznać Czytelników możliwie dokładnie z wypowiedziami uczestników dyskusji, najciekawsze z nich będziemy podawali w ciągu następnego dnia na łamach naszej gazety.
Dzisiaj zamieszczamy wypowiedzi dwóch racjonalizatorów oraz dwóch profesorów Politechniki.

Profesor Jezierski z Politechniki Łódzkiej

Profesor Jezierski mówił zwięźle. Każde jego słowo posiadało wielką wagę i znaczenie. Nie postugiwał się „sloganami” na temat racjonalizacji, ale rzeczowo przedstawił słuchaczom realne zobowiązania, jakie podejmuje prowadzona przez niego katedra Politechniki.
— Jako kierownik Katedry Maszyn Elektrotechnicznych — oświadczył prof. Jezierski — zgłaszam czynny udział w akcji popierania nowatorstwa i wynalazczości robotniczej. Katedra nasza zobowiązuje się

otoczyć opieką racjonalizatorów Zakładów Elektrotechnicznych M-1 w Żychlinie i M-31 w Łodzi. Zobowiązujemy się nawiazac ścisłą łączność z istniejącymi tam klubami racjonalizatorów, służyć im radą, pomocą oraz naszymi laboratoriami i biblioteką naukową. Jesteśmy pewni, że taka współpraca przyniesie także korzyść nam, przedstawicielom nauki. Zapozna bowiem profesorów, adiunktów i studentów z zagadnieniami, nurtującymi nasze życie przemysłowe i pozwoli na pełniejszy i lepszy rozwój naszej nauki.

Profesor Pietkiewicz



li, zainteresowania dla swego terenu pracy a przede wszystkim polega na właściwym nastawieniu człowieka do maszyny.
Pewien myśliciel powiedział, że jeśli nie można osiągnąć celu, do którego się dąży, trzeba lubić to, co się może uzyskać. Podobnie jest w pracy racjonalizatorskiej. Należy pracować nad takimi pomysłami, które są możliwe do zrealizowania. Współpraca, jaką naukowcy nawiazują dziś z racjonalizatorami, polegać będzie między innymi na takim właśnie oddziaływaniu wychowawczym na robotników, na przelamywaniu tkwiących jeszcze wśród nich konserwatywnych pojęć, na usuwaniu obaw przed popełnieniem omyłek.
Obecnie, gdy racjonalizatorzy będą pozostawać w stałym kontakcie z nami, gdy korzystać będą z laboratoriów Politechniki, gdy znajdą u nas pomoc w urzeczywistnianiu swych pomysłów, przypuszczając należy, że ruch racjonalizatorski w Łodzi i na terenie województwa rozwinie się jeszcze pomyślniej, niż dotychczas.

Powodzenie zapewnia nam taki prosty na pozór fakt, że praca nowatorska, jako praca twórcza, ma w sobie coś specjalnie milego i pociągającego. Daje ona ogromne wewnętrzne zadowolenie i poczucie użyteczności dla społeczeństwa. Dziś, gdy na tej konferencji łączą się praca twórcza naukowca z pracą twórczą robotnika, należy żywić tylko nadzieję, że jak i wam, najpomyślniejszych wyników dla dobra całego kraju i społeczeństwa.

Racjonalizator z PFSJ Nr 1 Tow. Leszczyński

Towarzysz J. Leszczyński, racjonalizator z Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie, mówił donośnym głosem i ze słuszną dumą o osiągnięciach racjonalizatorskich w swym zakładzie pracy.
— Od października 1947 roku do obecnej chwili wpłynęło do Komisji Usprawnień 149 wniosków, z których zakwalifikowano 132. Suma uzyskanych dzięki temu oszczędności osiągnęła kwotę 22 milionów 85 tysięcy zł.

Oszczędności te dotyczą tylko tych wniosków, które się dało łatwo obliczyć, natomiast wiele wniosków, niewątpliwie pożytecznych i dających duże oszczędności, nie zostało jeszcze obliczonych. Wypłacono 1.900.000 złotych tytułem premii.
Cyfry te świadczą, jak wspaniale rozwija się u nas ruch racjonalizatorski. Robotnicy innymi oczyma patrzą teraz na narzędzia pracy i narzędzia, których konstrukcję uważali

dawniej za bezbłędne. Okazuje się obecnie, że maszyny patentowane mają swe usterki, że aparaty, wytwarzane we Francji, Anglii czy Ameryce można jeszcze pod wielu względami ulepszyć. Udało się nam na przykład udoskonalić aparaty francuskie Pongerolla. Racjonalizatorzy nasi zautomatyzowali dziurkarki, ulepszyli zbiorniki wiskozowe, zastąpili kordy do przewodu gumowego zamiat bawełny i pracują obecnie nad skonstruowaniem maszyny do sztucznego włosia. Na terenie klubu, który powstał niedawno, rozwija się doskonała kolektywna praca. Klub istnieje od dwóch miesięcy, ale już dzięki współpracy i dyskusji opracowano kilka poważnych pomysłów racjonalizatorskich. Ciekawe jest zestawienie członków naszego klubu. Wśród racjonalizatorów mamy do tej pory 25 proc. inżynierów i techników, 32 proc. majstrów i brzdęków oraz 43 procent robotników.

Klub nasz występuje na dzisiejszej naradzie, doceniając w pełni koniecz-

ność współdziałania praktyki z teorią, z następującymi wnioskami:

- 1 zorganizowania biblioteki racjonalizatorów, której celem będzie popularyzowanie wiedzy technicznej wśród robotników;
- 2 wydawania periodyku p. tytułem „Skryniczka zapytań i odpowiedzi racjonalizatorów”;
- 3 zapoczątkowania wydawnictwa „Podręczna encyklopedia racjonalizatora”, która w fazie początkowej mogłaby wychodzić w postaci maszynopisu;
- 4 zapoczątkowania akcji wymiany pomysłów racjonalizatorskich między krajami demokracji ludowej drogą wydawania odpowiednich druków, broszur itp.;
- 5 opracowania odczytów profesorskich dla klubów na prowincji;
- 6 wszczęcia akcji sprzedaży książek, czasopism i broszur naukowych na warunkach przystępnych dla członków klubów racjonalizatorskich.

Racjonalizator z PZPB Nr 2 Tow. Zawadzki



Towarzysz Zawadzki racjonalizator z PZPB Nr 2 jest niski i szczupły. Cichym i nieśmiałym głosem opowiada zebranym o swym pomysle racjonalizatorskim, o maszynie do wytwarzania prętów sił zgrzeblarskich. Tow. Zawadzki dokładnie opowiada, w jaki sposób wpadł na ten pomysł, jakie przyniesie on korzyści. Sita zgrzeblarskie z powodu braku odpowiedniej maszyny do wytwarzania ich, sprowadzane dotychczas z zagranicy.

— Pomysł swój zgłosiłem do Komisji Usprawnień już w marcu i do tej pory jeszcze nie został on uznany, do tej pory nikt nie zainteresował się moją pracą. Ten brak zainteresowania, brak pomocy i życzliwej rady ze strony personelu technicznego i osób, rozpatrujących wnioski racjonalizatorskie dawał

się nam i daje jeszcze dotąd dotkliwie we znaki. Dlatego też jestem z pewnością wyrazicielem wszystkich obecnych tutaj na sali robotników nowatorów: wynalazców, gdy powiem, że konferencję dzisiejszą przyjeżdżamy z ogromnym zadowoleniem, że widzimy w niej zapoczątkowanie owocnej współpracy między nami, personelem technicznym i przedstawicielami nauki. Widzimy w niej nową formę pracy dla szerszego rozwoju postępu technicznego w Polsce.

Zgodnie z zapowiedzią, w niedzielę, o godz. 19 wieczór, nastąpiło zamknięcie III Wystawy Gazetek Ściennych, która trwała 15 dni. W ciągu tego czasu zwiedziło ją około 10 tysięcy osób, a wiele zapisków w Księdze Pamiątkowej i liczne głosy, wrzucane do urny świadczyły wyśmienicie o tym, że wystawa nie tylko szczególnie interesowała zwiedzających i podobała im się, lecz również, że wystawa obecnie gazetek i swą treścią i formą przewyższała ekspozycję dwóch poprzednich wystaw.

Do świetlicy Centrali Tekstylnej, w której mieściła się wystawa, oprócz licznie zwiedzających indywidualnie, przybywały również wieloosobowe wycieczki młodzieży szkolnej, kolejarzy z terenu całej Dystryktu Okręgu Łódzkiego, organizacji społecznych, jak Centralna Szkoła ŁK, koła ZMP i inne.
Dużym niedociągnięciem świetlicy fabrycznych, było to, że na ogół, z

To i Aljo

Pies na sianie

Ci z czytelników, którzy w zeszłym roku oglądali na scenie łódzkiego Teatru WPP w sztuce Lope de Vegi perypetie pewnej przystojnej „hrabini”, która swemu przystojnemu sekretarzowi nie pozwalała kochać się w innej, a jednocześnie sama wzbierała się darzyć go namacalnymi dowodami swej miłości — wiedzą dobrze, o jaki „gatunek” psa nam chodzi. O takiego mianowicie bulldoga, raterka, szkockiego terriera, doga, boksera czy dobermana, który — w tym łaciń. t.zw. sedno „Psa na sianie” — „sami nie zje i drugiemu nie da”.

Pies (na sianie) w komedii Lope de Vegi to, naturalnie, przenośnia. Jasnie Wielmożna „Hrabini” jest „psem”, jak to się mówi, metaforycznym. Nie można jednak tego powziąć — (świadomo, życie — nie teatr) — o filarach rządu de Gasperi'ego, włoskich obszarników. Ci — co tu dużo gadać — są prawdziwymi psami ustroju kapitalistycznego, autentycznymi „psami na sianie”.
Zapewne upadły wam w oko, w ostatnich zwłaszcza dniach, znamienne wiadomości: „Chłopi włoscy walczą o ziemię”, „Chłopi włoscy zajmują grunty obszarników... O jaką ziemię walczą chłopi włoscy, jakie grunty obszarnicze zajmują? Te ziemię, która od lat leży odłogiem, te grunty, które od dawna stanowią „nieżytki”. Te odłogi i te nieżytki trzymają w swych drapieżnych łapach wielcy włoscy właściciele ziemskie. Dysponując olbrzymimi majątkami (sięgającymi tysiące hektarów), uprawiają część ziemi, a resztę pozostawiają w stanie dzikim i nieupracjonym. Jeden z drugim włoski obszarniczy „pies na sianie” nie „zjada” sam swej ziemi i nie daje jej „ugryźć” wcielkiej rzeszy włoskich bezrolnych i malarolnych.

Nie dziwnego, że chłopi włoscy postawili sobie porządek — tym stanem rzeczy. Oczywiście, w t.zw. własnym zakresie, bo gdzie tam imci prądu de Gasperi'emu ingerować w te sprawy, mieć dobre stosunki z rządem z posiadaczami wielohektarowych latyfundiów, zwaćć uwagę, że — przy obecnym „chłodzie i głodzie” we Włoszech — każdy leżący odłogiem kawałek ziemi uola o pomstę nie tyle do nieba, ile do całego spaupercyzowanego narodu włoskiego?
Jak się okazuje, patriotyczna (bo w interesie całego narodu) akcja włoskiego proletariatu rolnego osiągnęła rezultaty. Rząd de Gasperi'ego zmuszony został do pewnych posunięć. Włoska Rada Ministrów „rzeczywiście” przyznała chłopom włoskim kilkadziesiąt tysięcy hektarów ziemi leżącej dotąd odłogiem i zajętej ostatnio przez chłopców. Sam premier ma dokonać „kontroli” gruntów zajętych przez bezrolnych i malarolnych...
Rozumiemy, jaka to przykrość dla p. de Gasperi'ego, lecz cóż robić: na zorganizowaną, wyrażającą się czynem wolę ludu doprawdy „nie ma lekarstwa”... A uola ta „ujawniła się” marshallowcom włoskim i lokajom finansjery amerykańskiej marżące o „wojnie” w sposób bardzo... pouczający.
E. Tam

Bilans III Wystawy Gazetek Ściennych

10 tysięcy zwiedzających. — Co mówią zapiski w Księdze Pamiątkowej. — Wyniki konkursu

malymi wyjątkami, nie potrafili one zorganizować masowych wycieczek na wystawę. Wspólne oglądanie licznych gazetek ściennych pomogłoby nie tylko kolegom redakcyjnym w ich pracy, lecz zainteresowałoby również rzeszę robotników ich własnymi gazetkami, przyczyniłoby się do wzrostu poczynności zakładowych gazetek i niewątpliwie zwiększyłoby liczbę korespondentów wydawnictw fabrycznych.
Niestety, nie wszystkie organizacje podstawowe, Rady Zakładowe, świetlice i kolegia redakcyjne skorzystały w należyty sposób z tej okazji.
„Która gazетка najbardziej mi się podobała?” — oto napis, widniejący na urnie, do której zwiedzający ogółem wrzucili ponad 5.000 głosów. Ich to właśnie wypowiedzi zadecydowały o wyniku konkursu na najlepszą gazetkę.

A więc 621 głosów, a tym samym pierwszą nagrodę w postaci biblioteczki świetlicowej (dar Centrali Tekstylnej) otrzymała gazetka ścienna PZPB Nr 1 „GŁOS WŁOKNIARZA”. Druga nagroda przypadła w udziale Związkowi Zawodowemu Kolejarzy — Ostrów Wielkopolski za pięknie pod względem graficznym wykonany numer gazetki. Album do fotografii (dar Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego) powinny zachęcić Kolegium Redakcyjne nagrodzone gazetki do dalszej pracy nad podniesieniem poziomu jej treści.
Trzy gazetki PZPB Nr 2 spotkały się ze słuszną oceną zwiedzających. Za wydawnictwem „dwójki” padło aż 456 głosów, a to zadecydowało, że gazetki te w ogólnej klasyfikacji uzyskały trzecie miejsce oraz piękną nagrodę w postaci kompletnego wyposażenia kreślarskiego, potrzebnego do opracowania strony graficznej gazetki (dar Centralnego Zarządu Przemysłu Dzierwiarskiego).

Na 4 miejscu stanęła gazetka TOROWIEC, która otrzymała 438 głosów i nagrodę w postaci albumu fotograficznego (dar PSS) oraz 1 papeterie. Na piątym — 366 głosów, gazetka Zakładów Mechanicznych im. J. Strzelczyka (album fotograficzny), de'aj TRAMWAJARZ — wydawnictwo MKZ — 360 głosów (album fotograficzny) oraz ZZK — Łódź Kaliska — 330 głosów (taka sama nagroda).
Z gazetek szkolnych największe uznanie znalazła gazetka TPD Nr 5, która otrzymała 192 głosy oraz nagrodę w postaci 2 papeterii. Na gazetkę Studium Wstępnego padły ogółem 183 głosy. Twórcy tej ostatniej gazetki otrzymali piękną książkę pt. „Wspomnienia młodzieży robotniczej i chłopskiej” oraz album do fotografii.
* * *
Wystawa jest zamknięta. Fakt ten nie wymaga chyba specjalnego przypomnienia, że członkowie kolegiów redakcyjnych powinni się zgłosić do Redakcji „Głosu Robotniczego” po odbiór swych gazetek, a nagrodzeni po nagrody.
R. Schw.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Walka z nieusprawiedliwioną nieobecnością

Ważne zadanie dla agitatorów

Zbliża się dzień 2 grudnia — w którym w myśl zobowiązań, zakład nasz ma ukończyć plan roczny. Wiedzą dobrze o tym nasi robotnicy i ogromna ich większość nie szczędzi wysiłków dla dotrzymania podjętych zobowiązań. Lecz obok tych świadomych ludzi są jeszcze wśród nas tacy, którzy nie doceniają ważności sprawy i przez nieregularne uczęszczanie do pracy hamują wyniki załogi.
Niepokojącym objawem w naszych zakładach jest bardzo duży procent absencji, który szczególnie wzrósł w ostatnim czasie. Otóż w przedziałach średnioprzedniej dochodzą do 8. Jest to bardzo wielki odsetek i fałszywe byłoby tłumaczenie go okresem jesiennym. w

którym wiele osób ulega przeziębieniu, choruje na grype i t. p.
Przyjętym tak licznego opuszczenia pracy tkwią głębiej, a w pierwszym rzędzie są one wynikiem tego, że nie wszyscy robotnicy zdają sobie sprawę z ważności podjętych zobowiązań, nie wszyscy rozumieją, że sprawa wykonania planu powinna być ambicją całej załogi, że wreszcie wykonanie planu — to nasz wkład w to dzieło pokoju.
Przed agitatorami i grupowymi, przed całą naszą załogą stoi poważne zadanie przeprowadzenia wielkiej kampanii uświadamiającej. Każdy agitator powinien dotrzeć do robotnika bez usprawiedliwienia opuszczającego dni robocze, pojąć do niego do domu, wytłumaczyć mu

straty, jakie wyrządza sobie, kolegom, wszystkim robotnikom, całemu państwu.
Niestety, jak dotąd nasi agitatorzy pod tym względem nie zdali egzaminu. Trzeba, aby najrychlejszabrali się do pracy, aby jak najszybciej pomogli im w pracy aktyw partyjny i cała organizacja PZPB.
Z. Chlewiński
korespondent fabryczny z PZPB Nr 3.

Z życia naszych zakładów pracy

Koło TPPR powstało przy Wzorcowni Dzierwiarskiej

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko — Radzieckiej pracownicy Wzorcowni Dzierwiarskiej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 220 utworzyli koło TPPR. Do koła przystąpiłi wszyscy pracownicy Wzorcowni. Prezsem został ob. Wróblewski.

Dlaczego Kasa Pożyczkowa wstrzymała wypłaty?

Od dwóch lat istnieje w naszych zakładach PZPB i W Nr 22 Kasa Zapomogowo - Pożyczkowa, ciesząca się dużym zaufaniem całej załogi. Robotnicy uzyskują tam pożyczki do 5 tysięcy, a nieraz, jeśli zachodzi tego potrzeba, nawet i większe. Spłacamy raty w dogodnych sumach i naprawdę byłoby wszystkim w porządku, gdyby...
Kilka tygodni temu Kasa, na polecenie Rady Zakładowej, wstrzymała udzielanie pożyczek, usprawiedliwiając to koniecznością wprowadzenia odpowiednich ksiąg kasowych. Tygodnie mijają, o księgach jakoś nie się słycać, a Kasa wciąż nie wypłaca. W ciągu tego okresu

czasu na skutek regularnie napływających składek członkowskich i rat zebrała się już pokaźna suma miliona złotych, która powinna być zużytkowana na potrzeby robotników. Zbliża się zima. Musimy zapoznać się w węg. i, kartofle, kapustę, niejedni z nas pragną kupić ciepłe okrycia. Natychmiastowe iru chomienie Kasy Pożyczkowej jest palącą koniecznością.
Trzeba więc, aby ta sprawa zajęła się wreszcie Rada Zakładowa, która, jak dotąd, wydała rozporządzenie... na tym poprzestała.
Józef Janicki
korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB i W Nr 22

? — Biją w tabory!
? — Znaj strategię, dranie!
Sipaje biegli już szosa. De-eu! De-eu! — grzmiał bojowy okrzyk Hindusów. Na drodze zawrzała walka wręcz. Armaty umilkły.
— Oho, jak się biją — warknął Frank przez zęby.
— Moi żołnierze zawsze byli dzielni — o mało nie powiedział Harris, ale „ugryzł się w język”.
— Bandyć! — krzyknął wściekłe. — A tam! Święty Patriku, co się tam dzieje?
Na prawo od szosy, za wzgórzem — widać było ogromny tuman kurzu. Któż to galopuje tak na przelaj? Z wrzaskiem? i dobytymi szablami?..

PRÓMYK

ELEKTRYCZNE SIECI

Bajka — która stała się rzeczywistością

Słyszeliście kiedyś o elektrycznych sieciach? Na pewno nie! Elektryczna sieć to przecież brzmi jak bajka.

Nie jest to jednak bajka, ale najprawdziwsza prawda.

Posłuchajcie...

Był sobie młody chłopak — syn rybaka na dalekiej Kamczatce. Łowił wraz z ojcem ryby. Przyglądał się życiu rybaków.

Ciężkie to było życie! Praca ponad siły wśród mrozów dalekiej Północy.

Na morzu szarpanym strasznych burzami rybak tracił siły, tracił życie. Fałę wywracały ich krucho czółna i rwały na strzępy sieci.

Stary rybak Czernigin pewnego dnia stracił swoje czółno i sieć. Uratowano go z odmętów morza. Napół żywy leżał na postaniu ze skór i patrzył w ścianę jurty. Eży miał w oczach. Stracił czółno, stracił sieć i oto został niedzarmem.

— Nie płacz, tatusiu, ja ci zbuduję taką łódź — dużą jak okręt! I takie ci zrobię sieci, że ich żadna burza nie porwie.

Czernigin uśmiechnął się. — Bajki prawisz, Miszko. Skąd ty do takich rzeczy! Zbudować okręt? Ho, ho, żeby zbudować okręt trzeba być bogatym jak sam car. A na sieci nic nie poradzisz. Takie już są, krucho, i każda burza ci je porwie na strzępki.

— A jednak, zobaczysz, tatusiu, zobaczysz!

Mijały lata. Przyszła Wielka Październikowa Rewolucja. Młody Misza podrośł. Pewnego dnia do starego Czernigina przyszedł lu dzie z Partii i siedli na ławie. Pa trzeli na poważnego chłopca.

— Miszka powinien iść do szkoły, do miasta! A jak dobrze pójdzie — powinien pojechać do sa mej Moskwy, żeby się uczyć.

I poszedł Miszka uczyć się. Nie wiele czasu upłynęło, aż oto znalazł się w Moskwie. Zawsze jednak myślał o swojej wiosce rybackiej o dalekiej Kamczatce i o siołwie, które dał kiedyś ojcu.

Młody inżynier Czernigin postanowił pomóc swoim ziomkom — rybakom. Przypomniał sobie jak to w zimowe wieczory, gdy ręce kostnieją od zimna — trze ba gołymi rekoma wybierać z to dzki ryby i odnosić do wędzarni. Płuż to rybaków odmraża sobie wtedy ręce!

I oto młody inżynier Czernigin poczynił budować aparat do trans portowania ryb z łodzi do wędzarni. Długa, metalowa rura wiedzie z nabrzeża do fabryki konserw. Jedno naciśnięcie kon taktu i rura chwytą z łodzi ryby przenosząc je do wędzarni.

Rybakcy potrzęsają głowami.

— Ot, udał się nam nasz Mi szeńka! Patrzcie go, jaki to czarodziej ski aparat wymyślił!

Przeszło znów kilka lat. Inży nier Czernigin siedział w labora torium, kombinował, badał, rysował, myślał. I wymyślił nową maszynę dla swoich ziomków — rybaków, maszynę, która sama łowi ryby. Wymyślił sieć, któ

rych żadna burza nie porwie, sie ci które łowią ryby bez pomocy rak ludzkich.

Pewnego dnia na wybrzeżu uka zał się smukły statek. Przybył inżynier Czernigin i zaprosił na statek ziomków-rybaków. Powia da do nich:

— Popatrzcie tylko, zaraz bę dzimy łowić ryby!

— A gdzie sieci? — pytają ry bacy.

— Sieci? — Uśmiechnął się Czernigin. — Już nie potrzeba sieci! Widzicie ten basen pośród ku okrętu? Widzicie tę grubą rurę — która tam spuszcza się sa ma w morze? Popatrzcie tylko — zaraz ta gruba rura zacznie nam sama ryby łowić! Po prostu same rybki będą do niej wpły wać jak zaczarowane.

Rybakcy kręcili głowami: — Kpi z nas czy co?

Inżynier Czernigin przekreślił kontakt elektrycznego motoru. I oto coś się stało w wodzie. Ni ślad ni zowad zaczęły ryby pod pływać pod otwór grubej trąby rury. A trąba jakby tylko na nie czekała — łyka ryby razem z wodą i wypływa do basenu — na środek okrętu. Aż się roi od ryb. Woda z basenu ucieka znów drugimi rurami napowrót do morza. A ryby zostają w base nie. Jest ich coraz więcej, przy bywa z każdą minutą!

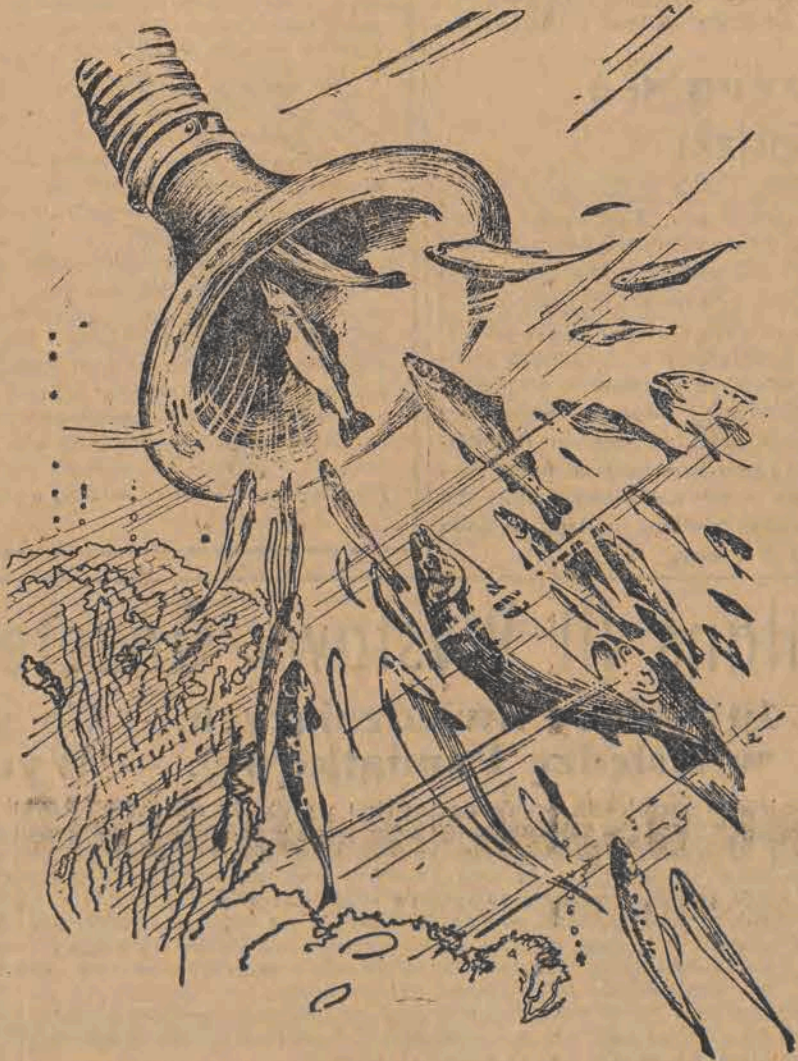
Rybakcy patrzą na Miszę Czernigina i nie wierzą własnym o czom, a ich dawny Miszka uśmie cha się:

— Widzicie, to jest tak.

— Tam w Moskwie, nasi ucze ni podczas rozlicznych badań za uważyli, że ryby są dziwnie czu łe na prąd elektryczny. Gdy tyko przez wodę przepływa prąd elektryczny — ryby natychmiast to odczuwają i wszystkie płyną w tym kierunku gdzie prąd płynie. Więc zbudowałem ten oto okręt!

— Patrzcie na morze — tam na przodzie pływa kawał blachy, po łączony z elektrycznym motorem. Z tej blachy wypływa do wody prąd elektryczny. I natychmiast wszystkie ryby kierują się tam, dokąd ten prąd przez wodę spły wa, to jest do tej rury-trąby. A w tej rurze — trąbie jest znów drugi motor, który wszystkie ry by, jakie się tylko nawiną pod blaszaną gardło — porywa wraz z wodą i rzuca do basenu. To przecież takie proste...

Młody inżynier Czernigin, za swój wynalazek, za swoje elek tryczne sieci — otrzymał naj wyższe naukowe odznaczenie ra dzieckie: Stalinowską Premię Na ukową. I jest słynny we wszyst kich zakątkach radzieckiego kra ju. A najwięcej sławia go ryba cy z dalekiej Kamczatki, bo to przecież syn rybaka, który do trzymał słowa danego kiedyś sta remu ojcu.



...Ryby zaczęły podplwać pod otwór rury-trąby.

BRAWO, HARCERKI!

Kto strzela celniej?

Przed dwoma laty, a nawet się gając pamięć bliżej, przed rokiem, mało kto w drużynach harc erskich słyszał o łucznictwie, rza dziej widział luk, a jeszcze rza dziej z niego strzelał. Chyba, że z majstrował sobie jakiś wąty luk z kawałka gałęzi i sznurka.

Dziś o łucznictwie wiedzą wszyscy. Wiele i wielu się tym sportem interesuje. Luk przestał być marzeniem, które się ogląda za szybą wystawy. Mają luki wszystkie hufce. Coraz więcej drużyn posiada sprzęt łuczniczy.

Z luku strzelają dziewczęta i chłopcy, strzela ich coraz więcej, na wiosnę będzie ich dwa razy więcej, niż dziś.

Kiedy się samemu strzela, pragnie się zaraz porównać wyniki

swoje z rezultatami osiąganymi przez innych. Zresztą nie tylko porównać, ale również by nauczyć się czegoś nowego od innych zawodników.

Łódzkie drużyny harcerskie zorganizowały więc zawody w strze laniu z luku do tarczy, najpierw na terenie swoich hufców, a na stępnie odbyły się zawody zwyciężskich zespołów o tytuł mistrza harcerskiego Łodzi w strze laniu z luku.

Do zawodów stanęło 24 harc erzy i harcerki z trzech hufców: Łódź - Staromicjska, Łódź Za rzew, Łódź - Fabryczna.

Najstarszy z zawodników li czył 14 lat.

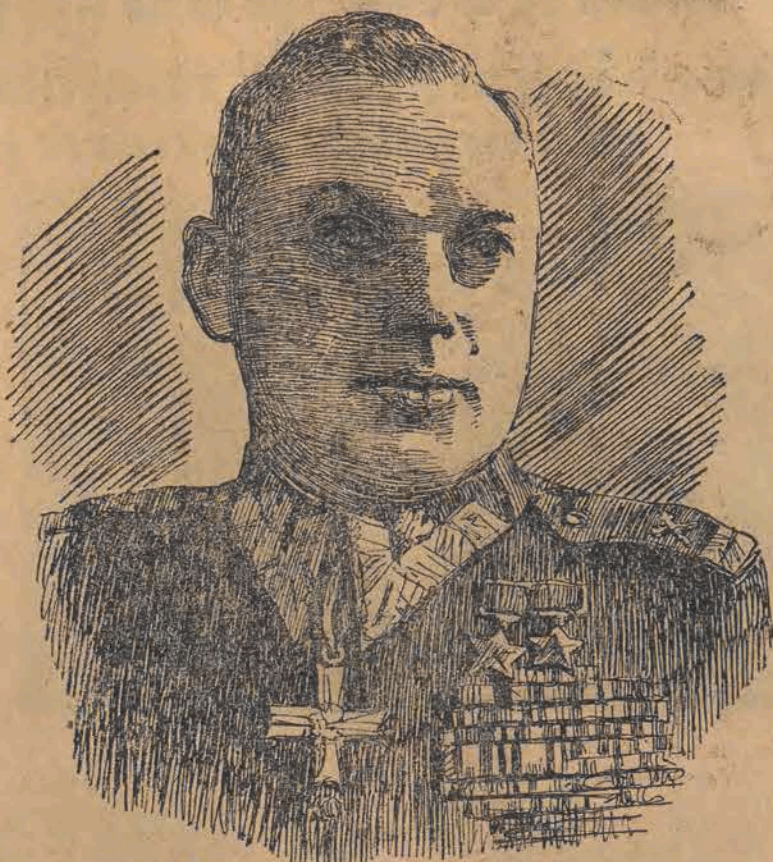
Zawodnicy podzieleni byli na zespoły trzyosobowe.

Zawody przyniosły wiele emo cji widzom i zawodnikom. Tytuł Mistrza Harcerskiego Łodzi w strzelaniu z luku zdobył pierwszy zespół hufca Łódź - Staromicjska w składzie: Wiesława Musiał, Bogumiła Narbert, Zofia Polkow ska, uzyskując łącznie 101 punk tów, przed pierwszym zespołem hufca Łódź - Zdrowie, który wy strzelał 75 punktów.

Mistrzostwo indywidualne zdo była drużna Wiesława Musiałowa z hufca Łódź - Staromicjska z 44 punktami, mając o jeden punkt lepszy wynik od druha Bogumiła Staniszewskiego z hufca Łódź - Fabryczna.

Jak widać z tego, zarówno ty tuł mistrzowski zespołu, jak i indywidualne mistrzostwo zdoby ły dziewczęta. Bravo harcerki!

Żołnierz Wolności



Marszałek Polski

KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Miał lat szesnaście i nie wy glądał na więcej. Ale kto spojrzal uważnie na jego twarz — ten do strzegł na niej coś — co kazało go wyróżnić z tysiąca innych.

Twarz ta mówiła o silnej woli, wielkiej odwadze, o potrzebie czy nu — czynu sprawiedliwego. Oczy patrzyły prosto, serdecznie, z u śmiechem, choć mało było w o wych czasach powodów do rado ści i uciechy.

W roku 1912 nie mieli wszakże wesołego dzieciństwa synowie ro botników. Ledwo odróśli od ziemi musieli myśleć o zarobku, o cięż kiej pracy na kawałek chleba.

Nie pięciło się też życie z Kon stantym, sierotą po ojcu kolejarzu i matce — robotnicy. Twarda i trudna była jego młodość. Toteż zgrubiły jego ręce, ręce warszaw skiego kamieniarza.

Ale Konstanty nie należał do ludzi uginających się pod brzem niem trosk, do ludzi biernych. Bun tował się przeciw tyranii bogatych i wyzyskujących. Szybko też znalazł swoje miejsce pod sztandarem walki o wolność i sprawiedli wość społeczną — pod Czerwo nym Sztandarem.

Jest rok 1912. Konstanty Ro kossowski króczy w pierwszym szeregu strajkujących robotniczy warszawskich. Trudno odróżnić go wśród milczącego tłumy ludzi źle odzianych, o wyniszczonych niedostatkiem twarzach. Czerwo ny sztandar zakwita na ulicach Warszawy. Zjawia się policja. — Z jednej strony uzbrojeni na ko nianach żandarmi — z drugiej mi lczący tłum.

Żandarmi sięgają po sztandar — nie, nie wydrą sztandaru. Szesa stoletni Konstanty Rokossowski osłania go własną pierśią. Droższa niż życie, jest mu godność robo tnika, symbol walki o wolność.

Rokossowski zostaje aresztowa ny i osadzony w więzieniu na Pawiaku.

Jest rok 1914. Wybuch pier wsza wojna światowa. Konstanty powołany do wojska carskiego, walczy na terenach Polski i wraz z cofającą się armią rosyjską ucho dzi do Rosji.

Zaczyna się prawdziwe, dojrze wające w walkach życie Żołnierza Wolności Rewolucji Październi kowej. Konstanty staje w szere gach walczących. Towarzysz Ro kossowski — to człowiek, na któ rym można polegać, człowiek, któ ry nie zawiedzie. Nie będzie już więcej głodujących kamieniarzy, nie będzie dzieci zmuszonych pra cować na chleb, przepadnie cały ten wstrętny świat, w którym są „ludzie niepotrzebni” — bezro botni. Będzie inaczej. Sprawiedli wie. I w imię tego lepszego intra walczy Konstanty na Uralu, na Syberii, w Mongolii.

Zwraca na siebie uwagę do wództwa i pod koniec wojny do mowej zostaje mianowany do wódcą pułku kawalerii Czerwo nej Armii.

Nadszedł czas budowania pa ństwa socjalistycznego, państwa wolności i sprawiedliwości, pa ństwa o jakim marzył Konstanty jeszcze wtedy, gdy był chłopcem.

Konstanty studiuje w Związku Radzieckim nauki wojskowe, le ninowsko - stalinowską naukę o wojnie i wojsku. Kończy Wyszłą Szkołę Kawaleryjską Armii Czer wonej i wyższe kursy Akademii Sztabu Generalnego.

W roku 1941, w chwili napadu hitlerowskiego na Związek Ra dziecki towarzysz Konstanty Ro kossowski jest dowódcą korpusu pancernego.

Któż z nas nie słyszał o wiel kim szlaku walk zwycięskich pod dowództwem Konstantego Ro kossowskiego? A ilekroć słyszało się o Marszałku, w serca wstrze wała nadzieja. Wiedzieliśmy, że od strony, w której był Marszałek, zwycięstwo zbliżało się wiel kimi krokami.

Obrona Moskwy, walki pod Stalingradem, pod Kurskiem, na Białorusi, nad Bugiem i Wisłą, w Prusach Wschodnich, nad Dniepr...

Pod dowództwem Marszałka walczyły i nasze oddziały Pierw szej Armii Polskiej.

Znamy wiele pięknych opowie ści o ludziach, ale życie czasami prześciga wyobraźnię piszącego.

Życie naszego Marszałka Kon stantego Rokossowskiego to naj piękniejsza opowieść o chłopcu z Warszawy, który umiłował prawdę i ludzi, który walczył w imię skrzywdzonych i ucisko nych, w obronie wolności, spra wiedliwości, a po przez bohater skie koleje swego rewolucyjnego życia doszedł do wyzwolonej od ucisku i krzywdy Ludowej Demo kratycznej Ojczyzny.

„Za Naszą i Waszą Wolność”. Kiedy myślę o Marszałku Rokossowskim, nasuwają mi się te ostat nie słowa. Za naszą wolność wal czył w czasie Rewolucji Październi kowej, wierząc, że nowa era to świt dla Polski. Ze zwycięstwo Rewolucji w Rosji — to koniec niewoli Polski. Tak było.

Za naszą wolność walczył pod Lublinem, Siedlcami i Chełmem, zdobył Szczecin i doszedł do Ła by.

Wyjechał z kraju — młody, za palony, gotowy do walki żołnierz. Wrócił jako wielki wódz, bohater wielu wygranych bitew. Wrócił, by strzec nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie.

Wrócił wielki syn do nowcej, sprawiedliwej Ojczyzny.

Zofia Czerwińska

Przygody Jacusia



Jacus: — Biegniemy rozklejać afi sze o zbiorce złomu. Mikl! Chodź z nami!
Mikl: — Nie pójdę. Mam dzisiaj gowy mundur. Wolę iść na spacer.



Jacus: — Rozkleimy dziś wszystkie afisze. Niech wszyscy zbierają złom. Mikl: — Ja złomu też nie będę zbierał. mnie stare żelazo niepotrzebne.



Mikl: — Przejdę na drugą stronę ulicy. Ojej! Ratunkul Skąd tyle błota!



Kryśka: — Patrzcie, Mikl wraca ze spacerul
Jacus: — Wygląda gorzej od zło mu, którego nie chce zbierać.

Kronika Pabianic



WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Komitet PZPR.
- 4 — Sekretariat
- 289 — I sekretarz
- 415 — II sekretarz
- 0 — Straż Pożarna
- 6 — Kom. „Służby Polsce”
- 10 — Pogotowie Ub. Społecz.
- 23 — PZPB
- 63 — Komisariat M.O.
- 66 — Zarząd Miejski
- 91 — Dworzec Kolejowy
- 112 — P.C.K.
- 143 — Zarząd Miejski ZMP.
- 213 — Telegraf

KINA:

Kino „Robotnik” wyświetla film produkcji radzieckiej „Sad honorowy”.

Kino „Polonia” wyświetla film produkcji radzieckiej „Boksery”. Film dozwolony dla młodzieży.

Obrady aktywu partyjnego w Pabianicach

Czułość partyjna obowiązkiem każdego towarzysza

W sobotę, 19 listopada w sali KM PZPR w Pabianicach odbyła się narada aktywu partyjnego której tematem było omówienie ostatnich uchwał KC PZPR. W naradzie wzięli również udział II sekretarz KW PZPR tow. Sienkiewicz i tow. Borzyski. Referat zasadniczy wygłosił tow. Sienkiewicz. W dyskusji zabierali głos 12 towarzyszy.

Tow. Józef Kussa — poddał samokrytykę swoją dotychczasową działalność stwierdzając, że często uchylał się od wykonania dyrektyw partyjnych, pod błahymi nieraz pozorami.

Tow. Rutkowski wezwał wszystkich towarzyszy do przeanalizowania swej pracy partyjnej, by drogą samokrytyki dostrzegli się dotychczasowych błędów i niedociągnięć.

Tow. Furmański poruszył sprawę przeniknięcia do Partii obcych, a często wręcz wrogich elementów, zwracając uwagę na konieczność stałej czujności partyjnej. Każdy towarzysz musi być czujnym na każde odchylenie od linii partyjnej i każdą próbę wroga deformowania tej linii. Każdy towarzysz jest

współodpowiedzialnym za losy Partii.

Tow. Sulejowa podkreśliła olbrzymie znaczenie uchwał KC dla dalszej pracy całego aktywu partyjnego, dla każdego szeregowego członka Partii. Nie trzeba się bać usuwania nieodpowiednich ludzi z zajmowanych przez nich stanowisk. Swojego czasu usunięto niewłaściwych ludzi z Miejskiej Rady Narodowej i okazało się, że praca MRN nie ucierpiała na tym, a zyskała.

Tow. Pik przypomina o działalności wrogiej agentury w

przedwojennej KPP, podkreślając wielkie znaczenie czujności partyjnej. Czujnym jest ten towarzysz, który nie tylko widzi błędy u innych, ale potrafi je odkryć i u siebie.

Tow. Błachowiakowa porusza sprawę nierobstwa niektórych członków Partii, wchodzących nieraz nawet w skład egzekutywy, podając konkretnie przykład egzekutywy z PSS-u w Pabianicach. Mówi również, że Liga Kobiet na terenie Pabianic pracuje słabo nawet w takich wzorowych zakładach pracy jak PZPB.

Tow. Łukasik przyznaje się, do błędnego stanowiska, jakie zajmował w szeregu spraw w okresie przedjednoczeniowym.

Tow. Nowak omawia brak czujności w niektórych organizacjach fabrycznych jak na przykład w Fabryce Chemicznej, gdzie towarzysze nie dostrzegają wszystkiego co się w ich fabryce dzieje.

Tow. Marciniak szczegółowo omawiał zagadnienie kadr. Trzeba szkolić naszych towarzyszy — mówił tow. Marciniak — trzeba śmiało wysuwać robotników na stanowiska. Mało tego — wzmocnionymi robotnikami trzeba się opiekować, trzeba im pomagać.

Tow. Tomasz omawia szeroko Błedy Komitetu Miejskiego w Pabianicach przy przewidywaniu nowych członków, przez co przekradły się do Partii niezawsze pewne elementy. Podaje przykłady braku czujności w szeregu zakładów przemysłowych na terenie Pabianic. Konkretnie na oddziale nr 6 towarzysze nie dostrzegali awarii i wybitnie podejrzanym charakterze. O awariach takich nie meldowali organizacji partyjnej. Podaje przykład złej pracy Rady Zakładowej w Fabryce Mebli, gdzie Rada zamiast mobilizować robotników do akcji, jakie przeprowadzamy prowadzi robotę wręcz demobilizacyjną.

Dyskusję podsumował tow. Sienkiewicz stwierdzając, że dyskusja była na wysokim poziomie aczkolwiek nie wszyscy towarzysze zdobyli się na rzetelną partyjną samokrytykę.

Kurs dla młodszych pielęgniarzek

Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Pabianicach podaje do wiadomości, iż w połowie stycznia 1950 r. odbędzie się 6-miesięczny kurs dla młodszych pielęgniarzek. Kurs obejmie wykłady teoretyczne oraz praktykę. Otwarta będzie bezpłatna bursa dla uczestników kursu. Termin składania podań upływa z dniem 5 grudnia br.

Osobom zainteresowanym tą sprawą, bliższych informacji udzieli PCK w Pabianicach, ul. Pułaskiego 25.

Wieczór teatralny w Pabianicach

Rodzina Radiowa w Pabianicach urządza w niedzielę, dnia 27 listopada o godz. 18 w sali przy ul. Zeromskiego 15. Wieczór Teatralny - Koncertowy. W programie jednoaktówka pt. „Miecz Demoklesa”, wesołe skecze, występy chóralne oraz tańce ludowe w wykonaniu baletu świetlicowego PZPB.

Dochód przeznaczony jest na rzecz sierot wojennych, utrzymywanych w Domach Dziecka Rodziny Radiowej.

„Suche dni” w Pabianicach proponuje Prezydium MRN

Ponad 25 procent doniesień karnych, sporządzonych przez organa MO w Pabianicach dotyczy pijaków, którzy pod wpływem spożycia nadmiernej ilości alkoholu, dopuszczają się różnych awantur.

Jest to objaw tym niebezpieczniejszy, iż upija się również młodzież. Toteż wniosek Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, odnośnie wprowadzenia na terenie miasta Pabianic dni, w których nie wolno było by sprzedawać napojów alkoholowych, wywołał wśród radnych ożywioną dyskusję. Głos zabierały przede wszystkim obywatelki radne, podkreślając zgubne skutki nałogowego pijaństwa.

Przyjęto wniosek Prezydium MRN w sprawie zwrócenia się do władz administracyjnych, aby w dniach 1, 6 i 21 od godz. 14-ej każdego miesiąca, jak również w każdą sobotę, od godz. 17-jej, wprowadzono zakaz wyszynku napojów alkoholowych.

Doskonałe wyniki w PZPB Zespół ob. Górskiego wykonał 96 procent ekstry

W Jalszym ciągu podajemy wyniki zespołów zgłoszonych do Konkursu w PZPB w Pabianicach w okresie od 16.10 do 31.10 49 r.

Obserwując dotychczasowe wyniki, można stwierdzić, że zespoły znacznie poprawiły swe wyniki z poprzedniego okresu obliczeniowego.

Zespół Bronisławy Harendarz z oddziału 3-5 przekroczył swe osiągnięcia z ubiegłego okresu i obecnie wykonał 95 proc. ekstry. Jak z powyższego wynika, zespół Bronisławy Harendarz nie łatwo będzie można prześcignąć.

Zespół Górskiego Józefa z oddziału 8 w ubiegłym okresie wykonał 56,1 proc. ekstry, a obecnie 96 proc., jeżeli utrzyma swój wynik przez dalsze dwa okresy trwania Konkursu tj. do końca listopada br. na pewno w ogólnej klasyfikacji konkursowej znajdzie się w czołowie.

Poniżej podajemy wyniki innych zespołów:

	Oddz.	proc. Ekstry w ub. okresie	proc. Ekstry w obecnym okresie
Ornał Natalia	Oddz. 1	77,1	73,3
Ocińska Bronisława	"	55,1	70,1
Przybył Alfons	"	64	30,7
Dolińska Maria	Oddz. 8	41,2	69,1
Karbowiak Benedykt	Oddz. 26-27	41,8	64,5
Jarmukowski Józef	"	51,3	62,8
Mastalerz Cecylia	Oddz. 8	36,5	51,3
Sobaszczek Józef	Tkalinia „C”	30,2	46,3

Junacy — przodownikami pracy

37 tys. dniówek przepracowali junacy w Pabianicach i powiecie

Na terenie Pabianic młodzież „SP” jest zatrudniona przy robotach wodno-melioracyjnych, przy konserwacji dróg i mostów, budowie boisk i przy innych pracach, wykonywanych dla Zarządów Gminnych. W czasie żniw i kopiania kartofli, junacy pomogli majątkowi PGR Dłutów w pracach polnych. Na czoło pracujących tam junaków wysunęli się: Wiesław Dalber, Józef Kazimierzczak, Antoni Buchalski, Bohdan Borowy — wszyscy z hufca szkolnego przy Gimnazjum Papierniczym w Pabianicach.

W okresie letnim „SP” prace swoje wykonuje w ramach trzydniówek junackich i w brygadach. We wrześniu i październiku — junacy w ramach trzydniówek przepracowali na terenie powiatu łaskiego ponad 30.000 junakodniówek, na terenie miasta Pabianic ponad 7.000 junakodniówek, co przedstawia wartość ponad 6 milionów zł.

Na czoło hufców gminnych wysunęli się hufce z Widzewa i Dąbrowy Rusieckiej. W Pabianicach plan prac junaków SP wykonany został z nadwyżką.

Na pochwałę zasłużyli sobie hufce szkolne przy Gimnazjum Mechanicznym i Gimnazjum Papierniczym.

Telefonistki biorą udział we współzawodnictwie

Czy skargi na Centralę Telefoniczną są słuszne?

Częstokroć słyszy się skargi i narzekania na styl pracy Centrali Telefonicznej w Pabianicach. Telefonistkom zarzucano niedbałość, opieszałość i t.d. Chcąc sprawdzić, jak dalece słuszne są zarzuty, stawiane personelowi Centrali Telefonicznej, udajemy się do czelnieka Urzędu Pocztowego, aby zasięgnąć w tej sprawie informacji.

Pytamy, w jakich warunkach pracują telefonistki oraz jak układa się współpraca z abonentami.

Pracę telefonistek należy zaliczyć do ciężkiej. Choć pozornie lekka i przyjemna, wyczerpująca ona bardzo nerwowo. Szczególnie w godzinach od 8 — do 16, kiedy jest największe nasilenie ruchu, nie trudno się pomylić, obsługując abonenta, który czeka znie-

cierpliwiony i denerwuje telefonistkę ciągłymi sygnałami.

Jeżeli są jakieś niedociągnięcia, to jakże często nie z winy telefonistek, a z winy abonentów, którzy proszą o połączenie nie znając nawet numeru telefonu, nie chce im się bowiem zajrzeć do książki telefonicznej.

Niepodawanie numerów niezmiernie utrudnia pracę telefonistek, która podobnie, jak abonent, korzysta z książki telefonicznej. W momencie kiedy szuka numeru, 10 innych abonentów czeka na połączenie, takie dodatkowe zajęcia nie przyspiesza pracy telefonistek.

Stare, zużyte urządzenia centrali są częstokroć powodem uszkodzeń. O uszkodzeniu na linii winni abonenci, we własnym interesie meldować centrali, łącząc się z numerem 11.

Wszystkie telefonistki biorą udział we współzawodnictwie. Od czasu wprowadzenia współzawodnictwa pracy na terenie naszego Urzędu — zmalała ilość reklamacji. Punktownie telefonistek we współzawodnictwie pracy obejmują ilość godzin przepracowanych, ilość przeprowadzonych rozmów międzymiastowych i t.p.

Za wykonanie normy, która wynosi 9.000 punktów, telefonistka otrzymuje nagrodę w sumie 1.000 złotych. Za zwiększenie ilości punktów otrzymują proporcjonalnie zwiększone premie.

Również stacja benzynowa powstanie w Pabianicach

Przed kilkoma dniami oddana została do użytku w Pabianicach Stacja Obsługi Samochodów. Mieści się ona przy ul. Rolizymierskiego 34-36.

Stacja zaopatrzona jest w najnowsze urządzenia techniczne. Zadaniem stacji jest konserwacja samochodów. W najbliższych dniach przystąpi się do remontu

tów samochodów osobowych, na stopnie ciężarowych.

Obecnie przeprowadza się betonowanie nawierzchni podwórza. W najbliższym czasie zabudowa na zostanie stacja benzynowa, której brak dawał się dotychczas dotkliwie odczuwać. Benzyna będzie można nabyć w Pabianicach.

Ze sportu

Cewka - Handlówka 8:1

W dalszych rozgrywkach tenisa stołowego drużyna „Cewki” pokonała, po ciekawych walkach drużynę szkolną Handlówki z Pabianic w stosunku 8:1.

Uzyskano następujące wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy „Cewki”): Kazimierzczak — Wójcik (21:16) i (21:13), Niemiec — Maurer (22:20), (15:21) i (8:21), (21:8) i (21:13), Kazimierzczak — Maurer (22:20), (14:21) i (16:21), Niemiec — Wójcik (21:14), (18:21) i (21:16),

Liszczyn — Maurer (24:22) i (21:19), Kazimierzczak — Wisniewski (21:11) i (21:13), Niemiec — Wisniewski (21:16) i (21:16), Liszczyn — Wójcik (21:17), (17:21) i (21:19).

Jedną z najładniejszych walk stoczyli ze sobą Kazimierzczak i Maurer. Wygrał ją dobrze zapowiadający się zawodnik handlówki Maurer. Zwycięstwo jego nad jedną z czołowych raket Pabianic — Kazimierzczakiem, to sukces, który winien być bodźcem do dalszych intensywnych treningów.

Cewka - Odzież 6:0

W toku dalszych rozgrywek w tenisie stołowym drużyna Cewki rozegrała z koleją mecz, tym razem z drużyną „Odzież” z Pabianic, zwyciężając zdecydowanie w stosunku 6:0.

Wyniki uzyskane są następujące:

1) Kazimierzczak — Lewandowski	21:13	19:21	22:20	1:0
2) Niemiec — Rakowski	—	21:9	21:8	1:0
3) Kazimierzczak — Lyszkowski	—	21:16	21:8	1:0
4) Niemiec — Lewandowski	14:21	21:18	21:14	1:0
5) Kazimierzczak — Rakowski	—	21:7	21:15	1:0
6) Niemiec — Lyszkowski	—	21:16	21:18	1:0

Drużyna Cewki po rozegraniu trzech meczy, które przyniosły jej zwycięstwo nosi się z zamiarem sprowadzenia do Pabianic jednej z czołowych drużyn łódzkich. Pozwoliłoby to mieszkańcom miasta na oglądanie tych ciekawych rozgrywek.

razem z drużyną „Odzież” z Pabianic, zwyciężając zdecydowanie w stosunku 6:0.

Wyniki uzyskane są następujące:

Zwiedzajmy wystawę w świetlicy PTPB

ZALETY I BRAKI

najlepszej gazetki ściennej

Analizując ostatnio jakość gazetki ściennych, znajdujących się na wystawie w świetlicy PZPB w Pabianicach, stwierdziliśmy, że najlepszą gazetkę posiada Fabryka Chemiczna.

Gazetka ta dlatego jest najlepsza, że łączy doskonałą szatę graficzną ze starannie dobraną, szczególnie opracowaną treścią. Gazetka nie jest wypełniona, jak to często niestety bywa w innych gazetkach, artykułami o tematyce ogólnej, treść jej jest ściśle związana z zagadnieniami terenowymi, fabrycznymi. Takie artykuły jak „Rozwój koła TPR”, „Wykonanie planów produkcyjnych”, „Racjonalizatorzy” itp. — właściwie nasświetlają wszystkie sprawy, które interesują załogę i którymni żeloga żyje.

Warto zatrzymać się nieco nad artykułem „Od Redakcji”. Jak wiadomo istniał okres, i to dość długi, w którym Fabryka Chemiczna, (nie licząc gazetki ZHP-owskiej), praktycznie była pozbawiona gazetki fabrycznej. Komitet Redakcyjny w tym czasie nie przejawiał najmniejszej działalności. Otóż we wspomnianym słowie wstępnym Komitet Redakcyjny, zobowiązuje się obecnie do regularnego wydawania

poszczególnych numerów gazetki.

Decyzji tej należy przyklasnąć.

Dawno już stwierdziliśmy, że nie jest dobrze, jeśli na gazetce widać piętno pracy jedynie Komitetu Redakcyjnego. Ale niestety po gazetce „Chemicznej” widać, że prawdopodobnie jest ona w zasadzie dziełem 2—3 ludzi z Komitetu Redakcyjnego.

Gazetka jest dobra, to nie ulega wątpliwości. Jednak jej treść byłaby bardziej różnorodna, artykuły ciekawsze, gdyby w jej tworzeniu brało udział liczniejsze grono pracowników „Chemicznej”.

Zwyczaj gazetka powstaje w ciągu kilku dni. Znamy nawet wypadki, że gazetkę sporządzono w ciągu jednego dnia. Jest to metoda pracy najzupełniej fałszywa. Robiąc gazetkę ścienną trzeba pamiętać o najcenniejszym powiązaniu załogi z gazetką.

Komitet Redakcyjny winien przystąpić do zbierania materiałów, na wiele dni przed ukazaniem się gazetki. Po materiałach

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Pabianicka „Lutnia” na scenie

Głód rozrywek kulturalnych

Jak pabianiczanie łakną rozrywek kulturalnych, świadczą o tym przepelnione sale kina „Polonia”, w którym Teatr Łódzki „Osa” przez trzy dni dawał „Plotki je-sienne”, a Warszawski Teatr Jaz-zowy również przez trzy dni bawił nas „Dźwiękami i wydźwiękami”. Ostatni Koncert Chopinowski w kinie „Robotnik”, mimo iż nie był należycie reklamowany, także ściągając spore rzesze publiczności. To wszystko przemawia za jak najszybszym wyremontowaniem Domu Kultury. Prace re-

montowe, które już w tych dniach mają być rozpoczęte, potrwać jednak czas dłuższy.

Z radością należy powitać zapowiedziane przez Tow. Spiewacze „Lutnia” wystawienie dwóch operetek. Sala przy ul. Złotej 5 została gruntownie wyremontowana i oddwieżona.

„Lutnia” przez dwanaście dni od 1 do 12 grudnia wystawiać będzie operetki: „Noćleg w Apeninach” K. M. Prosmaka i „Baron Kimel” L. Falla, w reżyserii Stefana Kwiatkowskiego i oprawie muzycznej Karola Lubowskiego.

